

Ceny Kurjera

we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Półrocznie 7 „ 20 „

Miesięcznie 1 „ 20 „

Za nadsyłanie do domu do płaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Półrocznie 9 „ 60 „

Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.

Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

6 cen.

Nekrolog,
Korespondencje p.
watne — za każdy
wiersz 12 centów.Reklamy w ru-
bryce „Nadesłane“
za każdy wiersz 20 ct.Rękopisma nie
zwracają się.Rzymsko-katolickie:
Dziś: Tomasza.
Jutro: Januariusza.
Pojutrze: Eustachjusza.Grecko-katolickie:
Cz. ś. Mychała.
Sozonta.
Rożd. Bohrood.REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno potować na jelenie,
kozy (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parówy,
bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jar abki, guszcze, cietrze-
wie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.Wschód słońca o 5 g. 48 m.
Zachód „ o 5 g. 59 m.
Barometr 769. Pogoda.

Szastanie groszem publicznym.

W lipcu br. podaliśmy sprawozdanie komitetu artystycznego dla nadzoru sceny polskiej we Lwowie i uchwały odnośnie Wydziału krajowego w dosłownym brzmieniu.

Ze sprawozdania hr. Stan. Badeniego, zast. przewodniczącego i sprawozdawcy budżetu kraj. do rubr. XII poz. 62—69 „na cele wykształcenia i oświaty“, który powiada lakonicznie, „że stanu sceny polskiej w ostatnich czasach pomyslnym nazwać nie można“ — przekonujemy się, że sprawozdanie komitetu artystycznego i uchwały Wydziału krajowego nie zrobiły należytego wrażenia.

Komisja budżetowa uchwalając znowu dla teatru polskiego i opery polskiej we Lwowie do rozporządzałości Wydziału krajowego 24.200 zł., poświęca temu przedmiotowi następujące tylko uwagi:

„Komisja budżetowa z zadowoleniem stwierdza, iż Wydział krajowy z całą stanowczością zażądał od dyrekcji teatru, by braki przez komisję artystyczną wskazane usunęła. Dyrekcja teatru przyjęła w tej mierze wobec Wydziału krajowego stanowczo i szczegółowo określone zobowiązania, których spełnienia ścisłego oczekiwać należy. Komisja budżetowa nie wątpi, że Wydział krajowy użyje w danym razie wszelkich i najenergiczniejszych środków, by to, co Wydział krajowy za konieczne, a zarazem możliwe uznał, w całej pełni wykonane zostało. W szczególności z zadowoleniem podnieść należy słuszne żądanie Wydziału krajowego, by repertuarz na cały sezon teatralny do wiadomości komisji artystycznej podany został. Byłoby wskazaniem, by repertuarz ten podany został także do publicznej wiadomości tak, by się sama publiczność przekonać mogła, jaka kierowała myśl przewodnia dyrekcją przy układaniu repertuaru, a następnie i czuwać, by program przez samą dyrekcję ułożony wypełniony został. Na razie podnieść należy pozyskanie dla teatru polskiego we Lwowie znakomitej siły w osobie p. Żelazowskiego, co uważać należy za zadatek choć jeszcze nie za pewność lepszej przyszłości sceny polskiej we Lwowie“.

I to jest wszystko!

Spodziewać się należało, że komisja budżetowa w tak ciężkich czasach, kiedy każdy grosz za ważny musi na szali, a szczególnie po ostatnim sprawozdaniu komitetu artystycznego i uchwałach Wydziału krajowego, niemniej po przemówieniach posłów sejmowych na ubiegłej sesji, zajmie się poważniej losami sceny narodowej, na którą uchwała z funduszu krajowego 24.200 zł.

Sprawozdawca komisji budżetowej hr. Stan. Badeni pomimo magnackiej swej fortuny w życiu prywatnym obok wyjątkowej prywatnej szczodrobliwości, powoduje się uznania godną oszczędnością.

W życiu prywatnym wolno każdemu być nawet przesadnie oszczędnym, a szczodrobliwość zasługuje na uznanie — przypominamy, że hr. Stan. Badeni ofiarował swą pensję członka rady szkolnej na utworzenie funduszu zapomogowego dla nauczycieli. Inna rzecz w życiu publicznym. Tu wskazana jest tylko największa oszczędność, a osobiste sympatje i „litości“ nie powinny mieć miejsca.

Ze sprawozdania komisji budżetowej, podpisanego przez hr. Badeniego, wypływa jednak, że w życiu publicznym, przy szafowaniu groszem publicznym, nie zawsze decyduje u hr. Badeniego oszczędność. Gdyby hr. Badeni na wzór magnata węgierskiego hr. Esterhazego w Totis, utrzymywał

własną scenę domową i miał takiego kierownika, jak obecny impresario teatru lwowskiego, to jesteśmy przekonani, że nie tylko nie wypłacałby mu z własnej kieszeni subwencji 24.200 zł., ale, dzięki swojej krewkości, napędziłby go po takiej gospodarce na cztery wiatry. Czy groszem publicznym szastać nam wolno z większą hojnością aniżeli groszem prywatnym? Hr. Badeni Stanisław potrafi nieraz być bardzo energicznym w słowie i czynie, energii tej i stanowczości nie widać jednak w tym wypadku i przypuszczamy chyba, że hr. Badenemu i całej komisji budżetowej nie jest znany tenor ostatniego sprawozdania komitetu artystycznego i Wydziału krajowego.

Oczekiwany przyjazd cesarza, żniwa, obawa przed cholera i inne sprawy zaabsorbowały widocznie tak bardzo uwagę hr. Badeniego i komisji budżetowej, a przy tem pospiech przy przepytowaniu budżetu, spowodowały to, że zapomniano zupełnie o sprawozdaniu komitetu artystycznego i dlatego to tylko podajemy niektóre wyjątki z urzędowego tego sprawozdania, podpisanego przez pp. Romanowicza, Adama Krechowickiego, R. Pilata, Adolfa Wiesiołowskiego i Stanisława Niewiadomskiego. Brzmiało ono następująco:

„Poprawa i zmiana w stosunkach teatralnych jest konieczna i możliwa, jest obowiązkiem dyrekcji zapobiegliwością i starannem a umiejętnem kierownictwem przełamywać trudności, które się nastroją, usuwać dotychczasowe braki, i jeżeli nie od razu, to przynajmniej stopniowo podnieść poziom naszej sceny do tej wysokości, na jakiej pozostawać powinna. Niestety, przebieg dwóch lat ostatnich nie okazuje pożądanego w tej mierze postępu: tyle razy wskazywane niedostatki w składzie personalu, doborze sztuk, a głównie w reżyserji, nie zostały dotąd usunięte, przeciwnie nawet, powtarzają się z roku na rok prawie stale, i przybierają charakter już nie zjawisk chwilowych, ale szkodliwych objawów chronicznych, które z biegiem czasu coraz więcej się zakorzeniają. Przedewszystkiem zaś w ostatnim sezonie jaskiniowym ten zły stan rzeczy nie tylko nie poprawił się, ale nawet pod niejednym względem zmienił się na gorsze, i może już nasuwać poważne obawy o szkodliwe następstwa dla rozwoju tutejszej sceny.

Ustępowanie doborowych, a w części nawet znakomych sił z tutejszej sceny przybrało stopniowo pod obecna dyrekcją coraz większe rozmiary i pociągnęło za sobą ostatecznie prawie zupełne przeobrażenie dawniejszego personalu. W ciągu tego czasu utraciła scena lwowska: Frenkla, Wojdałowicza, Pysznikównę, później Nowakowską, a właśnie z końcem ubiegłego sezonu Kwiecińskiego i Kwiecińską.

Ubytek dawniejszych, wypróbowanych sił nie został wypełniony innymi, równie dobrymi, a przynajmniej świetnie się zapowiadającymi. Niestety przeobrażenia personalu, dokonanego przez obecną dyrekcję, nie można uważać wcale za zmianę korzystną. Nowe siły ani co do liczby, ani co do wartości nie pozostają w żadnym odpowiednim stosunku do tych, które scena nasza utraciła. Pogorszenie to personalu, już w poprzednich latach dość widocznie, okazało się bardzo wyraźnie w ubiegłym sezonie, gdy z powodu braku kompletu musiano nieraz pierwszede role powierzać niezdolnym do tego artystom, posiłkowano się w dramatach personelem operetkowym, a nawet, jak raz się zdarzyło, komikowi, grającemu zwykłe role starych sług kazano przedstawiać poważnego biskupa krakowskiego; wskutek tego niejedno przedstawienie, zapisane tak świetnie w pamięci widzów znakomitą grą dawniejszego personalu, minęło bez wrażenia, a nawet wywołało słuszne narzekania u znawców i u szerokiej publiczności. Nie trzeba być pesymistą, aby

twierdzić, że jeżeli dotychczasowe braki i luki w personalu pozostaną nadal niewypełnione, scena lwowska straci tę główną i naturalną podstawę swego rozwoju, jaką daje przedewszystkiem dobór sił artystycznych, i zejdzie na drugorzędny teatr prowincjonalny. Uwzględniając powyżej wzmiankowane okoliczności, uważa komitet za jedną z najwagłęjszych potrzeb tutejszej sceny uzupełnienie personalu i wyraża żądanie, ażeby dyrekcja, o ile możliwości w jak najkrótszym czasie, postarała się o skompletowanie obecnego grona artystów i artystek nowymi siłami, odpowiadającymi uzdolnieniem i rutyną sceniczną tym wymaganiom, którym teatr w stołecznem mieście powinien zadość czynić.

Z dawniejszych dzieł polskich autorów, korzystała dyrekcja wcale skąpo. Dyrekcja w piśmie do Wydziału krajowego zwała winę w części na brak sztuk polskich, a w części na publiczność, mającą okazywać „dziwną niewiarę“ do poważniejszych swojskich utworów. Nie mamy zamiaru szerzej dowodzić, jak mało uzasadnionem jest takie usprawiedliwienie się.

Nie małe niedostatki okazuje także repertuarz sztuk w ubiegłym sezonie. Oto niektóre ważniejsze daty, które mogą posłużyć przynajmniej do ogólnej jego charakterystyki. Z liczby 281 przedstawień, które w tym czasie tj. od 1. września 1891 do ostatniego kwietnia 1892 dano na tutejszej scenie, wypadną na dramaty i komedje 129, wliczając już w to przedstawienia składane, w które obok baletu lub operetek wchodziły dramaty lub komedje. Wystawiono razem 19 nowych sztuk, z których 14 było obcych a 5 polskich autorów — liczba obcych utworów bardzo znacznie przechodziła cyfrę dzieł polskich.

Uderza brak z góry obmyślanego planu, widocznie dorywczość i pobieżność, wynikająca stąd, że nieukładano repertuaru przynajmniej w głównym zarysie naprzód, lecz pospiesznie, w ciągu samego sezonu, w ostatniej niemal chwili. W naszych stosunkach, w skutek wyjątkowego położenia i poważniejszych celów polskiej sceny, repertuarz odgrywa ważniejszą rolę niż gdziekolwiek indziej i winien być układany z tem większą troskliwością, starannością i rozważą w wyborze sztuk, które działają na szeroką publiczność i stały wpływ dodatni lub ujemny mogą na nią wywierać. Bardzo widocznym niedostatkiem rzeczono repertuaru jest, jak to widać z dat poprzednich, zbyt mała liczba odegranych sztuk polskich autorów, pozostająca w dość rażącym stosunku do wielkiej ilości obcych dzieł sceniczych, które w tym czasie wystawiono.

Pierwszem i głównym zadaniem polskiego teatru jest pielęgnować własną sztukę i wpływać na dalszy jej rozwój. Któż ma bowiem wypełniać to zadanie? przecież nie teatru zagraniczne, na których bardzo rzadko i tylko wyjątkowo okazuje się jakieś dzieło sceniczne polskiego pisarza. Na dyrekcji polskiej sceny ciąży obowiązek, ażeby przynajmniej te sztuki polskich autorów, które świeżo się pojawiają, i mają pewną wartość literacką, zwłaszcza, gdy grane już były na innych scenach polskich, wciągać w swój repertuarz i wystawiać przed publicznością. Nadto w braku nowości pozostaje przecież jeszcze inne źródło do zasilania repertuaru polskimi utworami: dawniejsza nasza literatura dramatyczna, z której można wznawiać celniejsze dzieła i przypominać je dzisiejszej generacji, jak to czynią sceny zagraniczne, które z niezwykłym pietyzmem pielęgnowują i siebie płody swojskiej myśli i swojskiego pióra. W jednym i drugim kierunku tutejsza dyrekcja mało co zrobiła.

Dyrekcja ma obowiązek, zapomocą odpowiedniego repertuaru i starannego wystawienia poważniejszych sztuk, wpływać na gust publiczności, kształcić go, wznosić i podnosić stopniowo, i w taki sposób utrzymywać zachwianą chwilowo równowagę pomiędzy poważniejszymi dziełami sztuki a lżejszymi jej rodzajami. Nie w innym

celu udziela tutejszej scenie subwencji Sejm krajowy, który teatr w stołecznym mieście uważa za instytucję, mającą obok zabawy i rozrywki, także i poważniejsze i wyższe cele, zarówno etyczne jak narodowe. Jak mało jednak dyrekcja poczuwa się do takiego pojmowania swoich obowiązków, może posłużyć za dowód wystawienie nagrodzonej na tutejszym konkursie sztuki: „U kolebki narodu“, którą dano w chwili bardzo nie stosownej, prawie jakby umyślnie na to, ażeby zdyskredytować w opinii ogółu poważne dzieło polskiego autora, odznaczające się zarówno patriotyczną tendencją, jak niepospolitą wartością literacką.

Repertuar sztuk popołudniowych zaledwie w części odpowiada swemu celowi i nie uwzględnia życzenia komitetu, ażeby składano go ze sztuk, podających szerokiej publiczności zdrowy pokarm umysłowy, zastosowany do jej potrzeb i wyobrażeń, któryby mógł działać na nią korzystnie zarówno w patriotycznym duchu, jak w kierunku jej umoralnienia i uszlachetnienia.

Najsłabszą stroną obecnego kierownictwa artystycznego sceny, była w ubiegłym sezonie, tak jak dawniej, reżyserja. Role w wielu sztukach rozdzielono niewłaściwie, bez względu na uzdolnienie artystów, a nieraz obejmowały je zbyt początkujące siły, zupełnie nie wyrobione, co pozostawało w części w związku z wspomnianym poprzednio ubytkiem lepszych artystów w personalu teatralnym. Niedostateczne, niedokładne wyuczenie się ról, powtarzało się wcale często i zwraca niejednokrotnie uwagę całej publiczności. Co zaś najwięcej raziło, a niestety jest już od dłuższego czasu zjawiskiem dość stale pojawiającym się na tutejszej scenie, to niepoprawność dykcji, a przedewszystkiem wykroczenia przeciw czystości samego języka. Ze sceny polskiej, mającej pielęgnować nie tylko polską sztukę, lecz zarazem także mowę ojczyzną, dawały się słyszeć często zwroty i wyrażenia tak błędne i niegrammatyczne, że nie ścierpiano by tego bezwątpienia na żadnej innej scenie ani polskiej, ani obcej. Staranna reżyserja winna dopilnować tego, ażeby mówiono czysto i poprawnie, a scena nie przyczyniała się do skażenia ojczyznego języka. O ensemble w przedstawieniach chyba tylko wyjątkowo mówić można, gdyż wszystkie wymienione niedostatki utrudniały w wysokim stopniu złożenie poprawnej całości w wykonaniu. Reżyserja nieudolność swoją objawiała we wszystkich ważniejszych i mniejszych szczegółach przedstawień, prawie na każdym kroku.

Należy dążyć do tego, żeby w miesiącach letnich teatr nie opuszczał stałego swego pobytu i nie tracił czasu na gościnach w innych miastach, lub miejscach kąpielowych.

Co do opery i operetki komitet zarzuty swe stręścił w następujących punktach: 1. Repertuar nie został zasilony dość znaczną ilością dzieł. 2. Nowości pojawiły się w marcu, a zatem prawie przy końcu sezonu. 3. Orkiestra przez większą część sezonu, była niekompletna i tylko niekiedy spełniała swe zadanie w sposób zadawalający. 4. Chóry również, tylko w nadzwyczajnych razach przedstawiały się odpowiednio do średnich wy-

magów artystycznych. 5. Solowe siły wzięte w całości, przedstawiały się mniej korzystnie niż w roku zeszłym. 6. Reżyserja opery, rzadko kiedy była staranna.

Wypłacenia ostatniej raty subwencji za operę komitet tylko w takim razie będzie mógł doradzać, jeżeli dyrekcja zastosuje się do następujących awag:

„Przed rozpoczęciem najbliższego sezonu postarać się należy o nowości operowe, tak, żeby studjowanie ich mogło być dokładne i bez pospiechu prowadzone. Pozostawienie personalu operetkowego, solistów, orkiestry i chóru przez lato we Lwowie, w pierwszym rzędzie prowadzi do tego celu, gdyż przeciążenie go pracą w Krakowie nie wpływa wcale korzystnie na późniejszą jego aplikację do opery.

Orkiestra powinna być zwiększona i posiadać ośm prymów, tyleż sekundów, cztery wioly, cztery wiolonczele, cztery kontrabasy, dwa flety, dwa oboje, dwa klarnety, dwa fagoty, cztery komy, trzy trombone, tubę, harfę, wreszcie zwyczajne instrumenta perkusyjne. Stan jej taki powinien być do wszystkich oper jednakoowy. Komitet tem silniej domaga się reorganizacji orkiestry, że zaangażowanie sił odpowiednich, razem nawet z zakupem nowych instrumentów dętych, co również kwestją jest piekącą, nie obciążą rocznego budżetu teatralnego do tego stopnia, w jakim obciążył go w ubiegłym sezonie balet, nierozwinięta u nas wprawdzie, ale najzupełniej bezużyteczna instytucja sceniczna.

Chóry, powinny zawsze przedstawiać się tak, jak w „udatnych“ przedstawieniach „Cavallerii“.

Na reżyserję powinna dyrekcja naciskać, aby była staranniejszą; w ogólności zaś zwracać uwagę, aby przedstawienia opery, tak pod względem muzycznym, jak w ogóle scenicznym, były dokładniej i subtelniej opracowywane.

Warunki powyższe uważa komitet za niezbędne do powstrzymania opery naszej od upadku.

Co do operetki życzeniem jest komitetu, przestrzeżenie czystości języka, który często w ustach śpiewaków razi brakiem poprawności.

Kończąc niniejsze sprawozdanie ze stanu teatru w ubiegłym sezonie, komitet dla artystycznego nadzoru sceny polskiej, wnosi: Wydział krajowy raczy oświadczyć dyrekcji, że o subwencję będzie mogła nadal tylko wtedy kompetować, jeżeli wyraźnie zobowiąże się do spełnienia następujących warunków:

1. Teatr lwowski, z całym personaliem tak dramatu i komedji, jak operetki, pozostawać będzie przez cały rok, na miejscu, we Lwowie.

2. Dyrekcja uzupełni w jak najkrótszym czasie, najpóźniej na jesienny sezon br. braki obecnego personalu w dziedzinie dramatu i komedji i postara się o dobór sił artystycznych, odpowiadający stanowisku teatru w stołecznym mieście.

3. Dyrekcja przedkładać będzie komitetowi dwa razy do roku, przed sezonem jesiennie zimowym, to jest z początkiem października i przed sezonem wiosennym, tj. przed Wielkanocą, ogólny szkic repertuaru na zbliżający się sezon, tak w zakresie dramatu i komedji,

jak opery i operetki i zastosuje się do wskazówek przez komitet jej udzielonych. Nadto dwa razy na miesiąc, 1. i 15. każdego miesiąca podawać będzie do wiadomości komitetu repertuar następujących dni piętnastu.

4. Dyrekcja postara się w najbliższym czasie o uzdolnionego, fachowego reżysera i poruczy mu za odpowiednim wynagrodzeniem, artystyczne kierownictwo dramatu i komedji, wyznaczając mu samostojniejszy, niż dotąd zakres działania.

5. Dyrekcja uzupełni przed najbliższym sezonem operowym, orkiestrą i chóry, w myśl powyżej podanych wskazówek komitetu.

* * *

Na radzie Wydziału krajowego uchwalono wygotować następujące pismo do p. Mieczysława Schmieda:

Wydział krajowy udziela panu sprawozdanie komitetu artystycznego w dosłownym odpisie, zwracając jego uwagę, że w myśl uchwały Sejmu z d. 8. kwietnia 1892, subwencja dla sceny i opery polskiej, tylko temu dyrektorowi teatru polskiego we Lwowie może być wypłacana, który będzie czynił zadość wskazówkom komisji artystycznej, ustanowionej przez Wydział krajowy.

„Dopóki więc pan nie złożysz oświadczenia, że warunkom w sprawozdaniu komisji wyrażonym się poddajesz i dopóki komisja Wydziałowi krajowemu nie potwierdzi, że pan jej wskazówkom uczyniłeś zadość, dopóty żadna dalsza rata subwencji sejmowej dla dramatu i opery polskiej nie może być W Panu wypłacona“.

* * *

Z powyższego sprawozdania komitetu artystycznego i uchwały Wydziału kraj., hr. Stanisław Badeni dowiedzieć się może o upadku sceny narodowej we Lwowie i niezawodnie przyzna, że wobec tego sprawozdanie komisji budżetowej nie powinno być stylizowane tak pobieżnie. Jeżeli komisja budżetowa uważała za stosowne uchwalać subwencję 24.200 zł., to powinna była wyrazić poczynić pewne zastrzeżenia i wymienić warunki, pod którymi wolno Wydziałowi kraj. wypłacić subwencję. Komisja budżetowa wspomina wprawdzie o zaangażowaniu pp. Żelaźowskich, czy jednak zaangażowanie cennych tych sił, a nawet pozyskanie p. Trapszy, b. dyrektora teatru prowincjonalnego w Królestwie na reżysera, zapewni już wszystkie luki i braki, wymienione przez komitet artystyczny?

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że u nas robi się wszystko „ut fecisse videatur“. I w tym wypadku tak się stało, a nie wyjdzie na tem dobrze ani powaga Wydziału kraj., ani też komitetu artystycznego. Żądań komitetu i Wydziału kraj. postawionych kategorycznie, przedsięwzięcie teatru nie traktuje na serio, a polegając na doświadczeniach dotychczasowych, ma rację, gdyż kończyło się zawsze na groźbie i nie zdarzyło się jeszcze, ażeby Schmiedowi odmówiono i rzeczywiście nie-

9)

Adjutant pana Macieja.

Obrazek z niedawnej przeszłości.

Przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Chłop przechylił się z konia i pochwycił Icka za ramię.

— Takiś to... myślałeś, że ja cię nie poznam! ale nie, braciszku. Bierzcie no go Marcinie, to mordca!

— Idźcie wy sobie do diabła, moi ludzie! — wołał, szamocząc się Icek — co wy macie do mnie? Coście za jedni? Mnie sołtys puścił... pozwolił mi iść gdzie ja chcę, on przekonał się, że ja jestem sprawiedliwy człowiek. Puściecie mnie, dajcie mi iść gdzie potrzeba — nie przyrzeczajecie się do mnie!

— Puścił cię sołtys?

— Puścił... słowo daje... żeby moje wrogi tak byli z nieszczęścia wypuszczone, jak on mnie wypuścił. Niech ja nie żyję, niech ja tak dzieci nie mam... jak on mnie wypuścił.

— Może to być prawda — rzekł chłop — ale zawdy trzeba się sołtysa zapytać. Dla mnie wszystko jedno, czy ty w kozie siedzisz, czy gęsi łapiesz, ale skoro cię prowadził...

— Mój gospodarzu, ja was proszę, wy nie róbcie co nie potrzeba, puściecie mnie spokojnie, niech ja sobie idę!

— Ja też puszczać, aby tylko sołtys powiedział, że puścić, to puszczać.

— Słuchajcie... ja nie mam czasu, ja wam dam pół rubla... tylko nie zastępujcie mi drogi. Dam wam pięć złotych! wreszcie, niech was diabli wezmą — całego rubla dam!

— Głupis ty... chodź do wsi i skutek.

Icek rozmyślał jakim sposobem odczepić się od chłopca, gdy naraz ujrzał straszny widok. Sołtys za swoim kumem i jeszcze kilku ludzi biegnął na łąkę.

— Trzymajcie go! łapcie! — wołali zdaleka.

Jasnym już było dla Icka, że interes przepadł... że nie wywinie się z rąk nieokrzesanych ludzi, którzy przyczepili się do niego jak najnieśluszniej... i bez żadnego powodu. Wiedział, że jest niewinny, że nie zastrzelił konia, nie utopił pana Macieja, że przeciwnie, chciałby go odnaleźć co prędzej — a winowajcę wysłędzić. Sumienie pod tym względem miał czyste jak szkło — ale gadajże z głupim chłopem! Sołtys ze swoim kumem dopadł do niego zadyszany, zaczerwieniony, zły jak wilk. Odrazu chwycił go za kołnierz i zawołał:

— Jesteś zbrodniarzu! już teraz nie ujdiesz... już teraz wiadomo, że to twoja sprawa! Niewinny nie ucieka, nie wykręca się jak piskorz, nie boi się sprawiedliwości. Pójdiesz w kajdany, mordco!

— Dobrze żem postronka nie porznął — odezwał się kum sołtysa, dobywając z kieszeni sznur, od którego Icek jeszcze miał ślady na rękach.

Biedny adjutant przysięgał, płakał, błagał — nareszcie zrobił co mógł najgłupszego, zaczął się bronić. Ogarnął go szal rozpaczony... wyl się jak wąż,

szarpał, nogami wierzgał, zębami gryzł... rzucał się całym ciałem. Co za nierozsądna i nierówna walka! Gdyby poszło na delikatny rozum, możeby sześciu chłopom poradził, możeby ich okpił, nawet z pewnością okpił... ale na moc! Dwanaście chłopskich pięści, twardych jak młoty, narobionych, żylastych — przeciwko jego dwóm bezsilnym rękóm! Rozciągnęli go na ziemi, skrupowali, związali jak cielę przeznaczone na rzeź... zanieśli do wsi na rękach. Tam dostali wóz, zwyczajny chłopski wóz, w gnojowicach, bez garści słomy, rzucili Icka na niego, jak worek zboża, lub kamień i pojechali, tryumfując, że schwycili wielkiego rozbójnika, mordercę... nowożytnego Madeja!

Icek jęczał, płakał, miotał przekleństwa, szalał. Zapienił się i zapłakał. W przystępie szalu rozpaczony targał swoje więzy, jak biedna mucha targa sieć pajęczą, w którą wpadła niebacznie... aż wreszcie zmęczony, wyczerpany z sił... zamilkł... i oddał się smutnym myślóm.

Trzeba mieć szczęście doprawdy! Interesował się losem pana, szukał go... i został posadzony o zbrodnię! Już się wypłatał, już był wolny, już miał otwartą drogę przed sobą i wpadł w grube łapy takich niedźwiedzi! Myślał, że wieczorem, ubrany w atlasową kapotę i czapkę futrzaną, zasiądzie do wieczerzy, że będzie jadł szczupaka i chałę — tymczasem niewiadomo, w jakim miejscu zasiądzie — i niewiadomo, co będzie jadł, może wcale nic. Bronił się jak lew i został związany jak baran, kąsał jak tygrys, a jest jak kot w worku — wykręcał się chłopom jak wąż mądry, a siedzi w pułapce jak najmarniejsza mysz. Trzeba mieć szczęście! W tej chwili Ruchla przyrzą-

wypłacono subwencji. W ostateczności decydują protekcje i litości...

Władze decydujące dotychczas nie umiały sobie nadać powagi i dlatego Schmied wszelkie ich żądania lekceważył.

W miarę, jak grabarz sceny narodowej, doprowadza ją coraz bardziej do upadku, robią dla niego większe koncesje.

Pomnikową jest uchwała Rady miejskiej, która po powyższym sprawozdaniu komitetu artystycznego, postanowiła kosztem grosza publicznego, wyrestaurować Schmiedowi teatr, a teraz znowu gotowi po sromotnym fiasco Schmieda na wystawie teatralnej we Wiedniu, wynagrodzić go za to skompromitowanie sztuki polskiej na popisie międzynarodowym, nadzwyczajną jakąś subwencją z funduszy publicznych.

Czy to nie pyszny temat do satyry?

Jeżeli Schmiedowi chodziło o to, ażeby w historii teatru polskiego we Lwowie odegrać pewną rolę, to udało mu się to wybornie. Pamięć jego w historii tej będzie niezatartą. Strajk aktorów, kompletne rozbicie personelu i skandaliczne skompromitowanie się na popisie międzynarodowym zapewnią mu pomnikową kartę w historii lwowskiej sceny narodowej.

Czy nie wystarcza mu to jeszcze? Czy nie dogadza to jeszcze jego ambicji? Wszak śmiało twierdzić może, że żaden z przedsiębiorców dotychczasowych nie dokazał takiego dzieła.

Komisja budżetowa i Sejm powinny mu za to w sposób właściwy wyrazić swoje uznanie.

Proces finansjerów bukowińskich.

Punktem środkowym procesu jest naturalnie hofrat Trzcieniecki, którego obowiązkiem było zapobiegać złemu, a który, jakkolwiek świadkowie Anthonid i Adelsberger, a z początku sam nawet Kobierski zwracali mu na nieprawidłowości uwagę, nie przeciwko temu nie robił. Motywa podobnego postępowania wyjaśniają zeznania świadków. Hochberg zeznał, że Banczeskul niejednokrotnie wyrażał się do niego: „Panowie w Czerniowcach — tj. hofrat i Kobierski — kosztują mnie bardzo dużo pieniędzy — zlarliby oni człowiekowi skórę z głowy, gdyby mogli“.

Wolosynowicz zeznał, że Kobierski część oszukańczego zarobku dawał Trzcienieckiemu. Banczeskul kupował dla hofrata materje na ubrania, wino i kawior w Rumunji a wydane na to pieniądze odliczał sobie przy obrachunkach cłowych. Pożyczył on także Małkowskiemu 1000 zł. ale, jak powiedział Hochbergowi, zrobił na to krzyżyk; ze względu na hofrata pożyczki tej odmówił mu nie mógł.

dza rybę dla Ieka, jak zwyczajnie żona dla męża... może piecze ciasto, może gotuje kawałek mięsa i myśli, że Icek to będzie jadł z wielkim smakiem...

Już jest blisko południe, wóz toczy się po wyboistej drodze, trzęsie okropnie, wszystkie kości od takiej jazdy bolą — a powróz wpija się w ręce, kaleczy je. Według chłopskiego pojęcia, im większa zbrodnia, tem przestępca silniej powinien być skępowany — a Icek w oczach chłopów był zbrodniarzem strasnym, tem straszniejszym, że niewiedomo, co właściwie popełnił, tem straszniejszym, że nie dał się brać, że uciekał podstępnie, że ujęty tak rozpaczliwie się bronił, jakby nie o utratę chwilowej wolności, ale o życie chodziło.

Icek rozpamiętywał historję tego fatalnego dnia, i coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że popełnił cały szereg niedorzeczności. Przeklinał swoją gadatliwość niepotrzebną, swój upór i ucieczkę i zastanawiał się nad tem, dokąd go one zaprowadzą...

Nie w dobre miejsce. Chłopi poturbowanego i zbolalego dowieźli do Cherlakowa do gminy, a ponieważ wójt pod ten czas nie był obecny, więc zamknęli Icka do kozy. Nie rozkosz siedzieć w dusznej i ciasnej izdebce, w której oprócz garści słomy, nie do wygodny nie ma. Przez zakratowane okienko widział Icek, jak się słońce ku zachodowi zniżało, jak zaszło, jak później gwiazdy się pokazały na niebie, zwiastując szabas... ładny szabas! Icek powinien był zaspiewać „witaj śliczna oblubienico!“ i zasiąść do stołu zastawionego obficie, do uczy. Miła uczyta, w cherlakowskiej kozie na słomie, w ciemności zupełnej, o głodzie! Dobrze, że choć trochę wody dali. Wójtowi nie pilno było

W r. 1890 podjął Kobierski deklarację cłową rumuńską, z którą ocenienia w jaskrawej stały sprzeczności, konferował z Trzcienieckim i Spendlingem, kilka dni później atoli udał się znowu do Bajaszestie i wziął od Banczeskula 1500 zł. Deklaracji atoli nie użyto w celach urzędowych, tylko do zapłacenia taksy Banczeskula, a gdy ten dalej oszukiwać już nie chciał, do zapewnienia sobie z jego strony okupu. Po zaplaceniu tych 1500 złr. zniktły rumuńskie deklaracje eksportowe, musiano dopiero postarać się o nie w drodze dyplomatycznej.

Franciszek Kobierski miał inspekcję wszystkich urzędów cłowych na Bukowinie i obowiązkiem jego było czuwanie nad ich czynnością urzędową. Banczeskul oświadczył 21. lipca 1891 oficyalowi cłowemu, Karolowi Sobnie, który kierował oddaniem urzędu w Bajaszestie następcy Banczeskula, że nie zaprzecza temu, iż dopuścił się czynów karygodnych; stał on atoli pod naciskiem wyższych, a jako takich wymienił Trzcienieckiego, Kobierskiego i Spendlinga. Zwłaszcza Kobierskiego nazwał demonem, podając 11. lipca 1889 jako dzień, od którego Kobierski przesładował go jak wampir. Świadkowie zeznali, że w obecności Kobierskiego wyprawiano w Bajaszestie wozy z kukurudzą, nie ocliwszy ich. Banczeskul podał Hochbergowi sumy, jakimi musiał się opłacać Kobierskiemu.

Wiktor Spendling miał dozór dyscyplinarny nad podwładnymi urzędnikami i innymi indywiduami z wyłączeniem straży skarbowej. Przyznał on się, że tych obowiązków nie wypełniał, wiedząc o istnieniu spółki mającej na celu oszukiwanie państwa, a do której należeli hofrat i Kobierski, tłumaczy się atoli tem, że nie mógł im się sprzeciwić, nie chcąc dzielić losu przesładowanych przez nich urzędników. Spendling stoi także pod zarzutem, że Banczeskulowi posłał niewygodnych strażników.

Świadek Alojzy Starké, którego przełożonym był Banczeskul, podał bowiem, że pewnego razu zwrócił mu uwagę na dziejące się w urzędzie nieprawidłowości. Banczeskul wezwał Boga na świadka, że on postępuje sobie prawidłowo. W kilka tygodni później został Starké zimą przeniesiony.

To zachowanie się Spendlinga tem bardziej jest karygodne, ponieważ wiedział on już od roku 1887, że Trzcieniecki jest sprzedajny, i ponieważ mógł przypuścić ze względu na znane stosunki, że jeżeli on nie będzie działał na szkodę urzędu cłowego, to ze strony hofrata nie się nie stanie. I tak też było.

Z odezwy rządu krajowego wynika, że Kobierski żył nadzwyczaj wystawnie, że lubiał traktować, że z jednym ze zmarłych swych synów hazardo-

wracać, a Ickowi każda chwila wydawała się rokiem. Ciemność była coraz większa, a gwiazdy jaśniejsze. Icek pomodlił się, usiadł na garści słomy — i znów wstał — i prosił Boga, żeby prędzej dzień nastał. Słyszał szczekanie psów we wsi, słyszał pianie koguta, aż wreszcie sen go ukołysał, ten największy dobroczyńca strapionych i przesładowanych.

Gdy się obudził, słońce oświetlało już jego więzienie. W zakratowanym okienku pod łagodnym podmuchem wiatru, drżała misternie spleciona sieć pajęczka. Szarpała się w niej rozpaczliwie mucha, nie mogąc przerwać krępujących ją nici, a od ramy okiennej, nie spiesząc, powoli, zbliżał się do niej gruby, pękaty pająk, zaostrzony zapewne w nową, jeszcze mocniejszą przedzę.

Co ta mucha zawiniła? akurat tyle, co Icek... a co pająk robi? — to samo, co soltys: wiąże ją. Ładny interes!

Już słońce wysoko było na niebie, kiedy zaprowadzono Icka do kancelarji. Na szczęście, wójt miał więcej cierpliwości, niż chłopci, wysłuchał, wybadał, kazał sobie objaśnić każdy szczegół i po długim namysle, postanowił wrócić Ickowi wolność.

— Nie wielki to zysk, wielmożny panie wójt — rzekł, kłaniając się Icek.

— Dlaczego?

— Co za różnica? Zamiast siedzieć w kozie — będę siedział do wieczora przy kozie. Gdzie pójdę? szabas dziś.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wnie grywał po kawiarniach i że przez lat 14 utrzymywał stosunek miłosny z zamezną kobietą. Świadek Franciszek Szolz zeznał: Zaraz po objęciu urzędu wszedł hofrat z Kobierskim w stosunki, które przerodziły się w poufałość, nie licującą z pojęciem o godności stanu ani niezgodną ze subordynacją. Pominawszy bowiem wielką różnicę w rangach, Kobierski znany był w mieście jako osławiony pijanica. Wzbudzało też przykre wrażenie, gdy obaj po mieście chodzili ze sobą pod rękę. Zażyłość ta objawiała się przede wszystkim w ograniczeniu zakresu działania inspektora skarbowego, hofrat bowiem zagarnął w swe ręce wydawanie trafik tytoniowych, wypowiadał kontrakty hurtownikom, dzierżawcom podatku konsumcyjnego i wpływał także na agendy straży skarbowej, należące do zakresu działania inspektora. W ten sposób wprowadzono do administracji zwyczaj, dotychczas niepraktykowany nigdzie a nigdzie.

Kobierski okazywał wielką pewność siebie i zachowywał się tak, jakby sam był dyrektorem. Niebawem zaczęto głośno mówić po mieście, że obaj wyzyskują swe urzędowe stanowiska w celach brudnych interesów pieniężnych. Kobierski miał pewnego razu w jednym z urzędów cłowych głośno oświadczyć, że niechby się tylko kto poważył wystąpić z skargą, to będzie miał z nim do czynienia.

Tak samo i Spendling, który mimo przykrego położenia materialnego, żył ponad stan, utrzymywał z Trzcienieckim bliskie stosunki, ciesząc się jego nadzwyczajnymi względami, i to tem powszechniejszą zwracało uwagę, że hofrat w obec podwładnych swoich zwykł się być zachowywać dumnie i niedostępnie. Atoli Spendling był w zażyłości i z Kobierskim, a jeżeli się weźmie na uwagę — powiada akt oskarżenia — bierną, miękką naturę Spendlinga, to przyjdzie się do wniosku, iż Spendling stał formalnie pod jego zaklęciem. Czwartym w tej spółce był Banczeskul, człowiek szorstki, nieokrzesany, znaczny posiadający majątek. Zarówno hofrat jak Spendling i Kobierski przyjeżdżali do niego, jakkolwiek wbrew instrukcji, w godzinie i to nawet w czasie, w którym na nich nadchodziły już skargi.

Wziąwszy na uwagę to ich ściśle pożycie mimo różnicy rangi, majątku etc., przychodzimy do przekonania, co zresztą stwierdzają świadkowie, że zbrodniczą tę spółkę łączyła wspólność interesów.

W tem miejscu zajmuje się akt oskarżenia skargami, jakie nadesłano na Banczeskula: urząd w Bajaszestie, gdzie skargi się te podziały, nie wie zdaje się, że zniszczył je Trzcieniecki, który, jak wiadomo z zeznań Wincentego Neumanna, w kilka dni przed spensjonowaniem porządkując swe biuro, palił „niepotrzebne papiery“. Jedną ze skarg ma atoli trybunał w swem ręku. Pochodzi ona od niejakiogo Jana Markowicza, mieszkająca z Górnego Visso na Węgrzech, a wniesiona została do dyrekcji skarbowej w Czerniowcach. W skardze tej podał Markowicz, dołączając dokładny swój adres, że przez Kornullencza sprowadzają co tydzień 1000 po 1500 centnarów metrycznych kukurudzy z Mołdawji do Bukowiny. Skargę tę dał hofrat do referowania Spendlingowi. Spendling wyraził w referacie swoim przekonanie, że podobne nieprawidłowości wcale się nie dzieją, dodając, nie przeprowadziwszy w tym względzie żadnych dochodzeń, iż nazwisko wnoszącego skargę jest sfingowane.

Atoli ministerstwo finansów nie zadowolilo się tem sumarycznem załatwieniem rzeczy, samo przeprowadziło śledzwo, które przeprowadzić byli powinni hofrat i Spendling, i stwierdziło, że Jan Markowicz faktycznie istnieje, i że przemysłnikiem jest niejaki Szyja Blumenfeld z Gurahumory. Ten Szyja to niekto inny, tylko siedzący obecnie na ławie oskarżonych Ozjasz Blumenfeld. Przy jakiej takiej dobrej woli można więc było przemysłnictwu kres położyć.

Ministerstwo zarządziło nowe śledzwo i nowych zażądało relacyj.

Tym razem oddał hofrat sprawę do załatwienia Kobierskiemu. Kobierski pojechał do Gurahumory, przesłuchał Szyja Blumenfelda, poczem zdał relacyj tego rodzaju, że w ostatnich trzech miesiącach oclono w Bajaszestie 61 centnarów metr. kukurudzy więcej ponad to, co wykazują rachunki i deklaracje cłowe, tłumacząc tę nadwyżkę lepszym wazaniem po stronie austriackiej. Referat swój zakończył oświadczeniem, że przemycanie jest wprost niemożliwe.

Dzierżawca dóbr, Mendel Schieber, który również kilkakrotnie bezskutecznie wnosił do dyrekcji skargi na urząd cłowy, zeznał, że i on przyrzekł do tego przekonania, iż musiała istnieć cała szajka oszustów, tem więcej, że podczas sprzeczki rzekł mu pewnego razu Banczeskul: „Gdyby mnie się stać co miało, to musieliby sobie wprzód pomaszerować inni, wyżsi odemnie“.

Świadek dr. Otto Bimler udał się na prośby Schiebera do zmarłego adwokata dra Tomaszczuka o zarządzenie złemu, ten atoli oświadczył, że nie dałby sobie rady z wymiataniem stajni augiaszowskiej. Radził on też i jemu, aby się sprawą tą nie zajmował, gdyż natrafiliby na szeroko rozgałęziony związek. W ten też tylko sposób można sobie tłumaczyć ta bezprzykładną bezczelność i jawność, z jaką spełniano oszustwa. Atoli najlepszym dowodem winy tej trójki jest ich własne tłumaczenie. Jeden bowiem zrzuca odpowiedzialność na drugiego, aby tylko własną uratować skórę. Hofrat oświadczył na przedłożone mu zeznania Janowicza, które na niem czynią wrażenie prawdy, że Kobierski i Spendling okłamywali go i że miał nieszczęście dostać się pomiędzy złodzieji domowych, od których nie mógł się obronić. Podczas śledztwa karnego wypowiedział on również zdanie, że Kobierski musiał być w porozumieniu z Spendlingiem. Kobierski wyraził się natomiast, że hofrat nie powinien podobnych gadać rzeczy. Domo wi Banczeskulów winien on dużo pieniędzy, on, Kobierski, nie chciałby mieć tyle grzechów na głowie, ile ich posiada hofrat, który na innych chce tu jeszcze gadać. A jeżeli on, Kobierski, był złodziejem domowym, to hofrat był głową domowych złodzieji. Spendling natomiast obwinia wprost obydwoh, że tworzyli oszukańczą koterję, na co znowu Kobierski replikował nie bez ironji: „Ten sam stosunek jaki istniał pomiędzy mną a hofratem, ten sam istniał także pomiędzy nim a Spendlingiem“.

Oskarżeni: Ożjasz Blumenfeld, Mojżesz Jurgrau i Nuta Rosenheck zeznali, że kukurudzą na wspólny handlowali rachunek. W obec zeznań Hochberga podali pierwotnie, że kukurudzę mieli zawsze tylko krajową i że tylko w najnagłej potrzebie sprowadzali wyjątkowo po 10 lub 12 worków z Rumunii.

Przy drugim przesłuchaniu jednak zeznał Jurgrau i Blumenfeld, że w pierwszym przerażeniu nie powiedzieli prawdy, iż kukurudzę sprowadzali z Rumunii, to prawda, ale że ją „naturalnie“ zawsze dawali do oclenia, i że to się odbywało zawsze w zupełnym porządku.

Przy wszystkich trzech obwinionych znaleziono pokwitowania cłowe z rozmaitych czasów, pomiędzy tem i takie, na których liczba ładunków nie zgadza się z ocloną ilością kukurudzy.

Podczas rewizji w domu Ożjasza Blumenfelda, zastano całą rodzinę zajętą usuwaniem woru napełnionego rozmaitemi papierami.

Wśród papierów tych znaleziono rozmaite, handlu kukurudzą dotyczące obliczenia, z których wynika, że cła płacono daleko mniej, aniżeli się należało. Było także pomiędzy papierami pismo Hochberga, wystosowane do Blumenfelda pod d. 29. grudnia 1890, a opiewające: „Musiałem Banczeskulowi dać 50 zł. aż do obrachunku“. Ponieważ spółce cła nigdy nie kredytowano, dla tego pismo powyższe odnosić się może tylko do podanych przez Hochberga obliczeń co do oszukańczych upustów cłowych. W biurku Banczeskula znaleziono całą masę fałszywych, tj. za niskich deklaracji eksportowych z rumuńskiego urzędu cłowego w Kornulencze z r. 1889, które widocznie miały służyć do użytku w razie odkrycia jego malwersacyj. Z tego wszystkiego wynika, że trzej ci handlarze w latach od 1880 do 1891 zawarli z Banczeskulem ugodę, na mocy której tenże miał im za 50 do 70 proc. zmniejszonej należności cłowej przepuszczać przez urząd w Bajaszestje kukurudzę z Rumunii, i że wskutek tego podawali fałszywe deklaracje towarów, albo podawali sobie je kazali.

KRONIKA.

Wszechnica lwowska. Przed kilku dniami podaliśmy cyfry, dotyczące uczniów. Personal profesorski składa się z 63 osób, a mianowicie na wydziale technologicznym było w ubiegłym półroczu 13, na wydziale prawa i administracji 19, na wydziale filozoficznym 30 profesorów i docentów, a prócz tego ostatni wydział ma trzech nauczycieli prywatnych. Nieobsadzonych zaś było kilka katedr zwyczajnych, jakoto: na teologii wa-

kowała katedra dogmatyki specjalnej i egzegetyki, — na wydziale prawa nie były obsadzone katedry austr. prawa cywilnego i austr. prawa skarbowego.

Zakłady naukowe połączone z wszechnicą naszą są: *Biblioteka* i zbiór numizmatów (bibliotekarz Semkowicz Aleks., skryptor Fryd. Papée, amanuenci Zdz. Horodyński i Bol. Mańkowski); *zakład fizyczny* ze stacją meteorologiczną i warszatem mechaniczno-fizycznym (kierownik dr. Fabian, asyst. Zdz. Stanecki), *Laboratorium chemiczne* (przełożony dr. Radziszewski, asystenci dr. Bron. Lachowicz i dr. Rieger Józef, stypendysta Łomnicki Jarosław); *gabinet mineralogiczny, geologiczny i geognostyczny* (przełożony dr. Dunikowski a demonstrator Wilhelm Kuczera); *gabinet botaniczny* i laboratorium (dyr. dr. Ciesielski); *gabinet zoologiczny* (kierownik dr. Dybowski, demonstrator Jan Cavanna); *Muzeum anatomiczne* (przełożony Henryk Kady); *Zakład fizjologiczny* (przełoż. dr. Piotrowski Gustaw i zakład *farmakognostyczny* (przełoż. dr. Wł. Niemilowicz).

Sekcja zwłok Jana Szweda, ucznia, który w Tarnopolu zabił profesora a potem sam siebie, miała wykazać chroniczne zapalenie opon mózgowych i zielonkawate plamy na mózgu, skąd wniosek, że zbrodnię i samobójstwo popełnił w przystępie zbrozenia umysłowego. Rzecz jasna, że w normalnym stanie umysłu nie popełnia się ani zbrodni ani samobójstwa, szczególnie w wieku młodzieńczym. Ponieważ zaś nie pierwszy to wypadek samobójstwa u młodzieży gimnazjalnej w Galicji, przeto ludzie myślący muszą się zastanowić nad tem, co bywa powodem takich zbroceń umysłowych, zwłaszcza u młodzieńców, odznaczających się zdrowiem fizycznym i pewnym charakterem.

Od dra Maciszewskiego, dyrektora gimnazjum tarnopolskiego otrzymaliśmy list, w którym pisze: „Szwed Jan uczęszczał do oddziału drugiego w klasie 5 i 6., gdzie śp. Głowacki nie uczył, zatem przesładować go nie mógł i niemógł się nigdy wyrazić, że chłopu jest nauka niepotrzebną. Przeciwnie przypatrywał się chętnie ćwiczeniom gimnastycznym Szweda i rozmawiał z nim, gdy zaś Szwed, któremu ojciec, jakkolwiek dosyć zamężny, nie pomagał, znalazł się raz w położeniu przykrem, śp. Głowacki przyczynił się znacznym datkiem do składek, która temu uczniowi uczęszczenie do szkoły ułatwiła. Prof. Głowacki wymagał od uczniów sumiennej pracy i oceniał ich postępy ściśle, był jednak bardzo sprawiedliwy. Szwed nie miał najmniejszego powodu niechęci ku nieboszczykowi, gdyż w klasie 7. były tylko dwie godziny języka niemieckiego od początku kursu do 14. bm. Szwed był wogóle popierany przez grono nauczycieli, pozostałe jednak po nim listy, jakoteż sekcja wykonana na zwłokach wykazały dowodnie, że miał obłąd“.

Skromna uwaga: Pogrzeb Szweda odbył się bez a systemy duchowieństwa — dlaczego? skoro „dowodnie“ skonstatowano pomieszanie zmysłów? — Pogrzeb ten niechrześcijański sprawił wielkie wrażenie w Tarnopolu.

O katastrofie w gimn. tarnopolskim ogłasza wczorajsza *Gaz. Lwowska* urzędowe sprawozdanie inspektora Germana, z którego wynika, że przy samobójcy a sprawy morderstwa znaleziono list do dyrektora Maciszewskiego, datowany w przededniu czynu, a pisany po rusku, starannie, na papierze z żałobną obwódką, w którym oświadcza, że chce uwolnić zakład od profesora G. Na dole jest dopisek ołówkiem: „Dlaczego B. padł przy poprawce“?

Prócz tego znaleziono dwa listy polskie adresowane do kolegi A. M(aniewskiego), z którym go łączyły stosunki egzaltowanej przyjaźni. Korespondencja z tym kolegą świadczy, że Szwed nosił się już dawniej z myślą samobójstwa. Nie masz w niej najmniejszej wzmianki o prof. Głowackim. Sprawozdanie domyśla się, że Szwed mając już zamiar odebrania sobie życia, chciał „przy tej sposobności otoczyć się aureolą poświęcenia dla kolegów, usuwając profesora, którego uważano za surowego, acz sprawiedliwego i wtedy napisał ów list do dyrektora“.

W dzień czynu zrana przyszedł bez książek do szkoły i mówiąc z uczniem B., wspomniął o zemście na Głowackim, dopisał ową wzmiankę ołówkiem do dyrektora, a na ostatnim liście do M. „Tyś powodem mej śmierci“.

Obdukcja stwierdziła egzaltację, a lekarze Gładyszewski, Zgórski i Brudziński orzekli, iż „zapalenie chroniczne opon mózgowych u Szweda dało powód do zbroczenia umysłowego, które wywołało niepojętą i brak świadomości popełnionych czynów“.

W żeńskim seminarjum nauczycielskim we Lwowie mianowani zostali: Tytus Słoniewski głównym nauczycielem (dotychczas w Przemyślu), a Laura Przybylska główną nauczycielką w Przemyślu.

Ochronka polska na Szlaku W dziennikach polskich znajdujemy wzmianki o potrzebie popierania fun-

duszami obywatelskimi „*Ochronki polskiej w Cieszyźnie*“. Inicytywę do tej instytucji dała pierwotnie szlarka „*Macierz szkolna*“. Później jednak podszły się ks. Stojalowski pod tę myśl, patronizując „*towarzystwo tercjarów polskich*“, mające się zająć organizacją ochronek. Długie wynikły stąd korowody, które załatwiła „*Macierz szkolna*“ na początku sierpnia br. *przyzwalając*, aby sprawą ochronki zajął się komitet Polek-tercjarek. W interesie jednak sprawy samej zależy na tem, aby fundusze zbierane w kraju naszym na ochronki szlarkie, były przesyłane na ręce tamtejszej „*Macierzy szkolnej*“, a nie innych osób, gdyż tylko tym sposobem jest rękojmią, że zostaną użyte na cel właściwy.

Dla czeladzi rzemieślniczej. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na udzielenie z fundacji śp. Emilji Dębrowskiej dla młodzieży rzemieślniczej zasiłku w kwocie 100 złr. dla jednego rzemieślnika celem umożliwienia mu rozpoczęcia *samoistnego wykonywania zarobkowości*. Ubiegający się o ten zasiłek mają się wykazać: 1) świadectwem ubóstwa, stwierdzonym według przepisów obowiązujących; 2) poświadczaniem, że są z zawodu rękodzielnikami i posiadają wymogi ustawowe do samoistnego wykonywania rękodzieła i stwierdzeniem majstra, u którego ostatni raz pracowali, że się uczciwie prowadzą i przykładają z pomyslnym skutkiem do pracy zawodowej.

Pierwszeństwo do otrzymania zasiłku mają: a) *krewni fundatorki*, Emilji Dębrowskiej i jej męża Leona Dębrowskiego; b) rękodzielnicy profesji szwajcarskiej, którzy w swym zawodzie w przedsiębiorstwie śp. Leona Dębrowskiego się kształcili i tamże naukę ukończyli, czyli wyzwoleni zostali, jakoteż synowie tychże, wreszcie c) rękodzielnicy profesji szwajcarskiej w ogóle. Kandydaci mają wykazać wszystkie trzy warunki do 1, 2 i 3 — krewni zaś Leona i Emilji małżonków Dębrowskich nie potrzebują przedkładać świadectwa ubóstwa. Podania mają być wniesione do magistratu najdalej do końca bm.

Zmarli. Józef Aleksandrowicz, chirurg wojskowy ozdobiony złotym krzyżem zasługi 14. bm. w 71 roku życia.

We Lwowie zmarła w 29 r. życia Teodora z Zubrzyckich Teliszewska, żona posła i reagenta z Turki i Heliodora z Nadwódkich Weiglowa, żona prof. gimn.

W Strzeliskach nowych za staraniem naczelnika gminy p. Maksyma Górniaka, ks. proboszcza Teofila Bilińskiego, kierownika szkoły p. Florjana Izdebskiego i kilku radnych gminnych, zorganizowano ochotniczą straż ogniową.

Gość z Ameryki. Do Krakowa przybył gość, rodak z Ameryki, ks. Dominik Majer, proboszcz gminy polskiej w St. Paolo w Minessocie. W mieście tem, jak opowiada ks. Majer, mieszka około 1500 Polaków, przezwaznie robotników, ciężko pracujących na kawałek chleba. Pomimo tego z własnych funduszy utrzymują oni kościół polski katolicki i szkołę polską. Ksiądz Majer po 19 letniej niebytności przybył odwiedzić kraj rodzinny, poczem wraca do Ameryki.

„Sokoł“ w Przemyślu urządza na dochód funduszu budowy własnego gmachu dziś 18. bm. na Zamku i wzgórzach zamkowych w Przemyślu wielki festyn. Z festynem połączona będzie wystawa sztandaru Sokoła przemyskiego. Po festynie odbędzie się przedstawienie urządzone przez teatr stanisławowski Kwiecińskiego im. Aleksandra hr. Fredry. Znaczną część dochodu z przedstawienia przeznaczyła dyrekcja teatru do funduszu budowy Sokoła przemyskiego.

Dziwactwo. Z Lubaczowa donoszą nam: Miasteczko nasze, niegdyś król. wolne miasto, wiodące swój żywot od XIII. wieku i mające znaczny ruch handlowy i około 900 domów będzie musiało teraz na seło do poczty chodzić, bo siedzibę poczty przeniesiono do Ostrowca, oddalonego jeszcze bardziej niż miasto od stacji kolejowej. Jedyny pociąg kolejowy, który lwowską i krakowską pocztę do Lubaczowa przywozi, przychodzi tam tak niefortunnie, iż zaledwie kilka minut przed g. 12 w południe można listy z poczty odebrać, a ponieważ pociąg w kierunku Krakowa i Lwowa o 2.20 m. popołudniu odchodzi, więc dopiero drugiego dnia będzie można na otrzymane listy odpowiedzieć, pocóż więc istnieje poczta i koleje, jeżeli z tychże wygody nie ma. Nadto zimą, zimą a nawet jesienią droga do Ostrowca jest wskutek bezdennych błot a także i wskutek licznych wylewów wody nie do przebycia. Jesienią, zimą i wiosną panują na tej drodze straszne przeciągi, a zimą zawięże śnieżne, gdyż znaczny kawałek drogi jest z obydwóch stron zupełnie odsłonięty i niezabudowany. Wszędzie na świecie czynią urzędy dla wygody publiczności co tylko mogą, a poczta i telegraf, które tak ważną rolę w życiu ludzkim odgrywają, miałyby zamiast dla wygody służyć dla przeszkody publiczności. Pomysł przeniesienia poczty i telegrafu z miasta na wieś i odsunięcie tejże od dworca kolejowego mógł się tylko podczas panujących upałów i formalnej kanikuly wyrodzić.

Walne zgromadzenie kółek rolniczych. Z powodów od Zarządu głównego niezależnych tegoroczne Walne zgromadzenie Tow. kółek rolniczych zapowiedziano na 5. i 6. października br. odbędzie się wedle ogłoszonego porządku dziennego nie w Krakowie ale we Lwowie.

Komisja budżetowa sejmu w porównaniu z projektem Wydz. kraj. podwyższyła wydatki: w rubr. na koszt zarządu o 5621 zł.; na zasiłki dla zakładów dobroczynności o 902 zł.; na cele wykształcenia i oświaty o 13.498 zł.; na umorzenie pożyczek o 10.178 zł.; na cele przemysłu o 3300 zł. — razem preliminowała więcej o 33.499 zł.

Natomiast zmniejszyła wydatki na drogi krajowe o 500 zł., na dotacje dla zakładów krajowych o 5250 zł., na budowę wodne i melioracje o 19.800 zł., na cele rolnictwa i górnictwa o 20.551 zł., na rozmaite wydatki o 17.367 zł. — czyli razem mniej o 63.468 zł. Czysta obniżka wynosi 29.969 zł. — Ogół wydatków 6.502.145 zł.

Dochody uchwalono na 938.437 zł., czyli o 139 mniej od preliminarza Wydziału krajowego. Z porównania dochodów z wydatkami, okazuje się niedobór w kwocie 5.563.708 zł.

Nad kwestją stałego uregulowania finansów krajowych i sposobem pokrycia niedoboru, obradować będzie komisja w poniedziałek i we wtorek.

Komisja gospodarstwa krajowego została zwołana na poniedziałek godz. 6. wieczorem.

Operetka lwowska we Wiedniu. Do *Słowa* warszawskiego piszą z Wiednia: Tańce nie były tu należyte wystudjowane, bo nikt z biorących udział w nich, nie umiał obertasa.

We wtorek spiewał p. Edward Reszke w antraktach. Przyjmowano znakomitego artystę frenetycznymi oklaskami, ale, niestety, teatr był zapełniony zaledwie w połowie — publiczność wiedeńska niedopisała. Do pułku przyczyniło się w niemałej części to, że komitet zapowiadał udział Barcewicza w koncercie jeszcze w poniedziałek, a tymczasem skrzypek nasz nie przybył.

Jak widzicie ze sprawozdań i z głosów prasy wiedeńskiej, opera nie odniosła sukcesu dobrego, ani moralnego, ani materialnego. Wskutek tego, że orkiestra złożona była z Niemców, nie rozumiejących muzyki Moniuszki, dalej, że kapelmistrz również nie zna prawdziwej tradycji dyrygowania „Halki“ przez samego kompozytora, ale trzyma się partytury, w której tempa nie są należycie oznaczone, — Niemcy z takiego wykonania nie ocenili odpowiednio muzyki moniuszkowskiej, odmawiając jej charakteru czysto polskiego, którym ona odznacza się przecież tak wybitnie. „Halka“ wyszła blado.

Dr. Józef Wiczowski powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

Gorączka loteryjna. Z Wadowic nam piszą: D. 15. bm. odbyła się tu przed sędziami przysięgłymi rozprawa przeciw Feliksowi Olszańskiemu, byłemu kasjerowi kolei państw. na Stacji Żywiec o sprzeniewierzenie kwoty 3.020 złr., którą przegrał na loterii liczbowej. Olszański, był dotychczas człowiekiem pracowitym i uczciwym. Przy kolei służył lat 20 bez nagany. Nigdy przedtem nie stawiał na loteryję i dopiero w zeszłym roku dał się uwieść tej pokusie.

W latach 1891 i 1892 na czterech loteryjach Żywecu przegrał 4.026 złr. Olszański nie przeczył faktom, i powiedział: „Straciłem zupełnie rozum; przepaści, która u nóg moich się otwierała, nie widziałem. Nie wiem sam co robiłem“.

Trybunał uwolnił Olszańskiego od oskarżenia, lecz ponieważ prokurator zgłosił żożalenie nieważności, zatrzymano go nadal w areszcie śledczym.

Jak namiętnie grają na loteryję w okolicach Żyweca, niech posłuży nam za dowód zeznanie kolektantów: „Rocznie w dwóch kantorach loteryjnych wydaje się 100 tysięcy kartek (riskontów), co licząc przeciętnie kartkę po 10 ct., czyni kwotę około 10.000 złr.“

Z „Gwiazdy“. Kurs nauk rozpoczął się, a mianowicie: 15. bm. nauka spiewu dla początkujących. Nauki elementarne, języka niemieckiego, rachunków, rysunków, stylistyki, tańców i gimnastyki rozpoczną się 1. paźdz. Członkowie, którzy życzą sobie korzystać z powyższych nauk zechcą się w biurze stowarzyszenia zapisać.

Z pobytu radcy Kusego w Kołomyjach mały obrazek podaje *Gazeta Kołomyjska* pisząc: „Obecnie odbywa się w szpitalu żydowskim jeneralne bielenie, czyszczenie i szurowanie na przyjęcie miejscowej komisji sanitarniej, która zapowiedziała tam swoją wizytę. Z tego powodu pp. Kussy'ego i Merunowicza nie zawiózł p. starosta do szpitala żydowskiego. A wielka to szkoda. Byliby bowiem mieli sposobność poznania od razu gospodarki, na którą słusznie całe żydostwo tutejsze

narzeka. Oto byliby zobaczyli prócz dwóch chorych w szpitalnych izbach, trzeciego chorego — w trupiarni. Rzecz się tak miała. Żył w naszym mieście jeszcze przed tygodniem Szymon Henzel, krawiec z cechu. Z latami utracił wzrok, zdrowie i siły, a niechęć ręki wyciągać, łała starzyzną i zaspakajał głód kawałkiem suchego chleba, którego wszakże nie zawsze miał do syta. Z liłości przyjął go na mieszkanie piekarz Mihał Klier i od niego też mamy szczegóły o tem, jakie było życie biednego polatajki w ostatnich czasach. Wycieńczony latami, troską i głodem przesiadywał stary Szymon często w boźnicy i tutaj przed dwoma tygodniami zemlał z osłabienia. Omdlałego biedaka przeniesiono do domu tj. do piekarni Mihała Kliera. Chory w piekarni jest wielką zawadą. Rzecz się tedy do niego Klier: „Bracie, chodź po ludziach komisja (sanitarna); może przyjdzie i do mnie a gdy znajdzie u mnie w piekarni chorego, zamkną mi piekarnię. Nie gniewaj się przeto, że cię oddam do szpitala.“

Ale stary Henzel uśmiechnął się tylko smutnie na słowa swojego liłościwego gospodarza. „Rób co chcesz“ odpowiedział, „dni moje policzone a śmierć nie straszna.“ Zawieziono więc chorego do szpitala żydowskiego, ażeby tam spokojnie mógł umrzeć! Tu go wszakże nie chciało przyjąć a to rzekomo z powodu, że robiono w salach szpitalnych porządki na przyjęcie komisji sanitarniej. Zostawiono więc chorego na podwórzu szpitalnym i tutaj przeleżał on przez wtorek i środę, prosząc Boga tylko o rychłe rozwiązanie. Biedny starzec ma siostrę, biedną jak on, wdowę po dziennym żydowskim wyrobniku. Ta dowiedziawszy się od Kliera o losie chorego brata, przysłała go odwiedzić a zastawszy go dogorywającego prawie na podwórzu szpitalnym, zapłakała nad nim i gdy prośby jej o przyjęcie chorego do środka pozostały bez skutku, zawiozła brata do szpitala powszechnego. I tu go nie przyjęto dla braku miejsca. Zrozpaczona siostra wróciła więc do szpitala żydowskiego i po wielu prośbach umieszczono chorego... w trupiarni, znajdującej się w najbliższym sąsiedztwie kloak. Przez środę i czwartek przeleżał nieszczęśliwy w trupiarni wśród smrodów zabójczych. Tymczasem z czwartku w nocy czyszczono kloaki szpitalne a w piątek umarł męczennik, ofiara niesumienności zarządu szpitalnego i bezprzykładnej gospodarki w tymże szpitalu.“ Dodajemy, że szpital żydowski w Kołomyjach należy do bardzo zamożnych. Zawiaduje nim... kahał.

Zatwierdzenie konfiskaty. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż prokuratorja państwa skonfiskowała 31 zeszyt *Ekonomisty polskiego*, miesięcznika naukowego za umieszczony w nim artykuł p. t. „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce.“

Na rekurs wniesiony przez redakcję *Ekonomisty* sąd krajowy konfiskatę zniósł. Sprzeciwiła się atoli temu wyrokowi prokuratorja i wniosła rekurs do sądu wyższego, który znów konfiskatę zatwierdził.

Powody tej konfiskaty według orzeczenia c. k. sądu krajowego wyższego we Lwowie są następujące:

„Artykuł określony „Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce“ z oddziałami „Rządu Aleksandra III.“ i „Zakończenie“ nie wzywa Polaków do zbrojnego oporu § 58! u. k., tylko do *obstawiania przy swej narodowości*, to też c. k. sąd krajowy wyższy nie mógł przychylić się do wywodów Prokuratorji, o ile takowe mają usprawiedliwić usiłowaną konfiskatę w kierunku zbrodni § 66 u. k.

Treść artykułu owego skierowaną jest głównie przeciw cesarzowi rosyjskiemu Aleksandrowi III. i systemowi jego panowania. W bardzo dosadnych wyrazach mieszczą się w nim wycieczki przeciw osobie tego monarchy, obwiniające go o przynioty wzgardliwe i taki sposób myślenia. Treścią i formą jaskrawą przekracza artykuł ten widocznie granice przez naukę podobnym studjom zwykle nakreślone i jest raczej namiętną enuncjacją, jak poważną, przedmiotową pracą historyczną.

Obelżywymi wycieczkami swemi pomawia autor, jak powiedziano, władzę państwa rosyjskiego o wzgardliwe przynioty w ogóle, a gdy działanie takie występki z § 491 i 493 u. k. znamionuje, gdy dalej ściganie tego czynu karygodnego względami publicznymi jest usprawiedliwione, przeto orzeczenie zaczepione na podstawie § 493 p. k. zmienić i konfiskatę zatwierdzić należało.

Białokórski.

Na listę członków towarzystwa dla rozwoju i upiększenia m. Lwowa wpisali się w dalszym ciągu z wybitniejszych osobistości pp. radcy dworu Marceli Czajkowski i Jan Hild, protomecyk dr. Józef Merunowicz, radcy namiestnictwa Leopold Szabel, dr. Józef Kleberg, starszy radca budownictwa Maciej Moraczewski, radca budownictwa Józef Braunseis, starosta Stanisław Czerwiński, starszy radca Ignacy Kępiński, starszy intendent obrony krajowej Leopold z Polkowa Konopacki, radcy szkolni Jan Lewicki i dr. Seweryn Dniestrzański, dr. Edward Stroynowski, weterynarz krajowy Aleksander Littich i w. i. Zauważyliśmy na tejsze liście także wpisy

trzech pań, które stwierdzają ogólną sympatję, jaką towarzystwo w coraz szerszych kołach zyskuje.

Wystawa przemysłu budowlanego na placu i w gmachu Szkoły politechnicznej otwarta codziennie od 10. rano. Wstęp 20 ct., katalog do nabycia w kasie po cenie 20 ct. — Wieczorem koncert muzyki wojskowej, oświetlenie elektryczne.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Kraków 17. września. Na Podgórzu skonstatawano wczoraj urzędownie jeden *wypadek cholery*. (Prawdopodobnie pozostanie on faktem odo-sobnionym. Według *Gaz. Lw.* zmarła na Pogórzu 30-letnia kobieta Zadęcka, potem chłopiec Gierczak. Dr. Krokiewicz sprawdził w wydzielinach bakterje Kocha, a 14. bm. zmarły tam trzy osoby Nawalana, Parafiński i Sondor. Zarządzono wszelkie ostrożności i dr. Krokiewicz został wysłany do Podgórza. Red.)

Czerniowce 17. września. Rumuni skoro o-trzymają większość w sejmie, wybiorą do Wydziału krajowego nie Tymińskiego (którego wybrać obiecali i tem go na swoją stronę przeciągnęli), ale dr. Wolana, który jest także Rusinem, ale oświadczył, że się do żadnego stronnictwa nie przyłączy.

Wiedeń 17. września. W procesie bukowińskim omawiano dziś w dalszym ciągu sprawę kupowania posad. Sensację wywołał wypadek z Kretschmerem, który po spensjonowaniu na zarządzenie hofrata Trzcienieckiego został reaktwowany. Ociążając zeznał szczególnie sekretarz skarbowy Bogucki.

Odczytano protokolarne zeznania świadków, którzy przytaczają nader obciążające okoliczności o protekcjach i nadzwyczajnym awansowaniu urzędników. Radca Trzcieniecki przyznaje, że na posiedzeniach, na których roztrząsano sprawę awansów, rozmawiał z członkami rady, i że wyłudził podpis prezydenta sądu krajowego.

Z aktów okazuje się dalej, że Temple, który w wojsku za dezercję odsiedział karę aresztu przez 7 miesięcy, przez Spendlinga został przyjęty do straży skarbowej.

Świadek Bastarz, strażnik skarbowy, odwołał zeznania swoje, złożone w śledztwie, iż z polecenia Schindlera wypłacił Małkowskiemu 200 złr. na uzyskanie konsensu ślubnego. Na wniosek prokuratora został Bastarz natychmiast uwięziony i odprawiony do więzienia śledczego.

Następni świadkowie, jak również odczytane akta i listy, obciążają Małkowskiego i Kobierskiego.

Świadek Pelikan zeznał, że wie o faktach przyjmowania upominków przez Spendlinga. Starszy strażnik Schindler dał dla Małkowskiego 200 złr., aby uzyskać pozwolenie na zawarcie małżeństwa. Respicjent Murczyński i żona jego zeznali w tym samym duchu. Z odczytanych protokołów wynika, że w czerniowieckiej dyrekcji skarb. kwitł prawdziwie system protekcji.

Trzcieniecki ze wzburzeniem odpiera wszelkie zarzuty, wywodząc, że działał zawsze w dobrej wierze, oparty na propozycjach, starszych swych urzędników. Spendling też utrzymuje, że propozycje awansów układał na podstawie list kwalifikacyjnych.

Wiener Abendpost zamieszcza polecenie ministerstwa spraw wewn., ażeby graniczne urzędy cłowe na Śląsku zawiadomione zostały, iż przywóz buraków cukrowych, służących do przetworów fabrycznych, jest dozwolony, natomiast wzbromiony jest przywóz buraków, które jako jarzyna mogłyby być konsumowane.

Praga 17. września. Vaszaty wyzwany został przez posła Pacaka, ponieważ nazwał go oportunistą.

W sejmie postawił Vaszaty wniosek o zniesienie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości, co do urzędzenia przy wyższym sądzie krajowym w Pradze oddziału niemieckiego i czeskiego, ponieważ rozporządzenie to sprzeciwia się równoprawnieniu.

Kolonja 17. września. Dziś w nocy pociąg towarowy wpadł na pociąg osobowy, wiozący rezerwistów. Dwie osoby zabite, 11 rannych, prze-ważnie ciężko.

Berlin 17. września. Król zatwierdził wybór Virchowa na rektora uniwersytetu berlińskiego. Urzędowe sprawozdanie o przebiegu cholery w dniu 15. bm. opiewa: W Altonie zachorowały 3 osoby, zmarły 4; w Vandsbeck zach. 7, zm. 1, w Wilhelmsburg zach. 5, zm. 2, w Szczecinie zach. 2, zm. 2.

Krefeld 17. września. W środę zachorował syn pewnej rodziny, która przybyła z Hamburga i pomieszczona została w szpitalu dla cholerycznych, na cholere azjatycką. Inni członkowie tej rodziny są zdrowi.

Londyn 17. września. Podług Standardu miała konferencja Giersa z Ribotem i Freycinetem na celu zmianę układów kronsztackich co do Egiptu. Nowy Jork 17. września. Na pokładzie „Bochemii“ zmarło 11 osób na cholere.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Losy ks. Palffy. Przy ciągnięciu odbytem 15. bm. padła główna wygrana 40.000 zł. m. k. na numer 81831, 4000 zł. na nr. 5817, 2000 zł. na nr. 89176, po 400 zł. na nr. 23233 i 63842, po 200 zł. na nr. 3899, 5463, 41487, 41910 i 59746.

Węgierskie losy hipoteczne. Przy ciągnięciu odbytem 15. bm. padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 2770 nr. 79, 1500 zł. na s. 2108 nr. 15, po 1000 zł. na s. 637 nr. 51, s. 640 nr. 44 i s. 2088 nr. 88.

Serbskie losy tabacznne. Przy ciągnięciu odbytem 13. bm. w Belgradzie padła główna wygrana 75.000 franków na s. 9734 nr. 19, 1000 franków na s. 1391 nr. 13, 500 franków na s. 2222 nr. 96, po 100 franków s. 2242 nr. 83, s. 2300 nr. 86, s. 2745 nr. 3, s. 7152 nr. 2, s. 9131 nr. 10.

Po 50 franków wygrały: s. 782 n. 60, s. 1298 n. 41, s. 1330 n. 73, s. 2827 n. 43, s. 2890 n. 71, s. 3277 n. 17, s. 3325 n. 30, s. 3357 n. 12, ser. 3891 n. 96, s. 3999 n. 99, s. 4099 n. 45, s. 4537 n. 82, s. 4686 n. 51, s. 7610 n. 12, s. 7682 n. 46, s. 7693 n. 11, ser. 8313 n. 92, s. 8675 n. 95, s. 8820 n. 80, s. 9990 n. 26. W ciągnięciu amortyzacyjnym wylosowano serje: 17, 1006, 1225, 1864, 2920, 4057, 4390, 6226, 7453, 8091, 8163 i 9018. Na wszystkie numera zawarte w tych serjach przypada po 12 franków.

NADEŚLANE.

Przez cały rok otwarty Koncesjonowany Zakład wodoleczniczy „Marjówka“ (poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. Kaplica, (msze św. codziennie). Urządzenia wzorowe. Kuchnia we własnym zarządzie. Pobyt i kuracja zaczawszy od zhr. 25 tygodniowo. Lekarz przebywający stale w zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Omnibus do Lwowa w godzinach: 8 1/2 rano, 2 1/2 po poł., 7. wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11 3/4 przed poł., 4. po poł., 8. wieczór. Wszelkich bliższych informacji co do pomieszczeń i t. p. udziela zarząd. Emil Bertemiljan Brajer Dr. Wiktor Legeżyński właściciel zakładu. lekarz kierujący.

Na tegoroczny sezon jesienny podaje renomowany skład towarów D. Lessner Wiedeń VI. Mariabilderstrasse 83. mnóstwo nowości bardzo modnych materji na suknie, które wszystkie wymienić nie pozwala brak miejsca, dlatego tylko najmniejsza część bardzo ulubionych gatunków w dzisiejszym inseracie są wymienione. Dla wygody Szan. P. T. publiczności urządzone osobne oddziały dla dywanów, koców, materji na meble, futra i płótna. Należy więc ten skład, posiadający też salon dla konfekcji najlepszych toalet, damom najlepiej polecić i wskazuje się na dzisiejszy inserat.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9.) (Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.)

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu specjalnych studjów w klinikach prof. Widerhofera we wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteina w Pradze, osiadł we Lwowie ordynuje od 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

Józef Langhauz

b. asystent klinik weterynaryjnych i c. k. konceptista weterynaryjny przy Namiestnictwie ordynuje specjalnie w chorobach psów od 2 — 4 popołudniu, mieszka przy ul. Pańskiej l. 15.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18. składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennym i odpowiednim oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

Na górze zamkowej odbędzie się dziś w niedzielę 18. września WIELKI KONCERT muzyki wojskowej 24. pułku piechoty.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy

udzielają nauki tańców tak w domach prywatnych jak i we własnym mieszkaniu. Za wycuczenie wszystkich tańców w 24 lekcjach 8 zhr. Honorarium składa się przy zapisie Rynek l. 12 I. piętro.

Dr. Józef Wiczkowski

powrócił i ordynuje ulica Skarbkowska liczbą 4. I. piętro.

Dr. MAHL

powrócił Ulica Jagiellońska liczbą 24.

Dr. Antoni ROICKI (Berger)

specjalista mieszka obecnie ulica Zimorowicza l. 5. naprzec w gmachu Sokola. Jego poradnik dla męzczyzn (wydanie IV.) kosztuje 1 20, dla zamiejscowych (dyskretnie) zhr. 1 50. Ordynuje od 3—5 po południu.

Dr. Emil Wechsler

lekarz chorób wewnętrznych specjalista w chorobach żołądka i jelit powrócił i ordynuje jak przedtem pl. Barnardyński l. 15.

Zmiana mieszkania.

Dr. Leon Rapp

specjalista chorób skórnych i wenerycznych po przebytych dłuższych studjach na klinice p. prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu ordynuje od godz. 10—12 i od 3—5 ulica Wałowa l. 11.

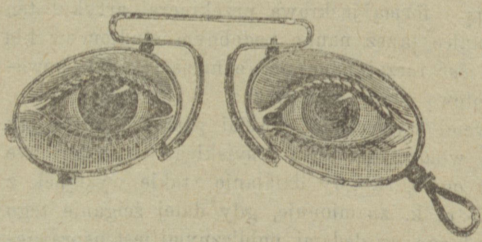
Wszelkie Losy

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Dom bankowy i Kantor wymiany Sokal i Lilien

Zlecenia z prowincji skuteczniamy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwieków, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Ekspert najwykłej specjalności.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w BATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-jej; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny. MIĘSIĄCOWA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnyu lokalu otwarta codziennie od 9 — 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim ogłoszeniu się u zarządy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

17. września 1892.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają', listing various financial transactions and exchange rates.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Table showing exchange rates for various commodities and currencies in Vienna on 17. września 1892.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

walną od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Table with columns for 'Pociągi posp.' and 'Pociągi osobowe', listing train schedules to and from Lwów.

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 8 wieczór do 5 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 85 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11 25 przed południem.

Spacerowy do Brzuchowic odchodzi codziennie o 9.33 wraca 8.43 wieczorem.

Dokument.

Dziennik Poznański podaje w dosłownym tłumaczeniu rozkaz rosyjskiego ministra wojny, wydany do wszystkich naczelników wojsk, a dotyczący wykonywania obrządków religijnych przez żołnierzy.

W rozkazie tym minister wojny troszczy się jedynie o prawosławnych żołnierzy; o katolików zaś o tyle, że usuwa ich od awansu na feldwebłów i podoficerów.

Rozkaz ministra wojny brzmi:

„W r. 1890 protopresbyter wojennego i morskigo duchowieństwa dokonał objazdu wojskowych cerkwi niektórych wojennych okręgów i raport z tego objazdu przedstawił ministrowi wojny. Minister wojny rozkazał, aby na przyszłość w wojskach kierowanymi się następującymi punktami, wyłuszczonymi w raporcie wojennego protopresbytera:

1) Zakładać niezbędnie przy cerkwiach wojskowych biblioteczki tanich książek religijno-moralnej treści dla użytku żołnierzy.

2) Urządzać na wojskowych cmentarzach kaplice i cerkwie.

3. Zaprowadzić spiew wieczornych modlitw w osobnym pokoju, w którym porozwieszane być winne obrazy. Udział w tem brać winni wszyscy prawosławni żołnierze rot, szwadronów i baterji. Oprócz tego wszyscy żołnierze na nabożeństwie w cerkwi podczas takowego spiewać powinni pieśni: Ojciec nasz i Symbol wiary.

4. Urządzać przy pułkach nowe cerkwie, a rozszerzać stare. Żeby większa liczba żołnierzy mogła bywać w cerkwiach.

5. Nie odbywać w niedzielę i święteczne dni mustr, przeglądów, a także rewizji lekarskich wówczas, kiedy się odprawia nabożeństwo.

6. Zakazać do 12. godziny w południe żołnierzom podczas lata przechodzącym około świątyni Bożych spiewać pieśni.

7. Naznaczać przede wszystkim na feldfeblów i podoficerów żołnierzy prawosławnego wyznania.

(Następują podpisy i pieczęć).

O żołnierzy katolickich nikt się nie troszczy, przeciwnie „apostolstwo“ prawosławne grasuje pomiędzy nimi. Aby zaś łatwiej przynęcić ich do prawosławia, nie promują ich na feldfeblów i podoficerów. W państwie knuta tylko prawosławni są uprzywilejowani!

Cholera.

Z Krakowa donoszą 16. bm.: „D. 14. bm. o godz. 2 w nocy zmarł w Podgórzu robotnik gazowni miejskiej krakowskiej Ignacy Sendor. Miał on zachorować podczas pełnienia dyżurnej służby i w krótkim czasie życie zakończył wśród objawów bardzo do cholery zbliżonych. Natychmiast władze zarządziły sekcję i badanie bakteriologiczne. Przeprowadzone badanie mikroskopowe wydzieliło dano wynik zupełnie ujemny, to jest nie wykryto prątków Kocha, znamionujących cholere azjatycką. W dalszym ciągu rozpoczęto badanie drogą kultur i badanie to również dotąd nie wykryło prątków Kocha. Badanie mikroskopowe wydzieliło wykazało obecność rozlicznych bakterji, przeważnie zwykłych gnilnych, ale nie wykazało wcale bakterji, ani cholery azjatyckiej, ani nawet swojskiej; nadto reakcja chemiczna kultury buljonowej wydała wynik zupełnie ujemny. Dalsze badanie drogą kultur, które wymaga od 1 do 3 dni czasu, jest w toku. Badanie to dopiero jutro wieczór ostatecznie może być ukończone; dotychczasowy wynik wszakże wyklucza stanowczo cholere azjatycką.

Choleryna w Krakowie panuje, ale panuje ona co roku o tej porze i dlatego należy zachować wszelkie środki ostrożności. Dzisiaj przewieziono do szpitala św. Łazarza dwie osoby, chore na cholerynę.

Komisja sanitarna uchwaliła, aby dopuszczać do sprzedaży jedynie taką starzyznę, która po należytem odwietrzeniu w przyrządzie desinfekcyjnym miejskim będzie opatrzoną w plombę tegoż zakładu. Komisja wezwwała wszystkich handlujących starzyzną, aby się postarali o odwietrzenie swojego towaru bezzwłocznie, gdyż po upływie dni 14 każda sztuka ubrania starego, nie opatrzona w plombę, będzie zabraną do odwietrzenia, a właściciel jej ulegnie karze w grzywnie od 1 do 100 złr., lub aresztowi od 6 godzin do dni 14. O desinfekcję rzeczy należy się zgłaszać do u-

zędu budownictwa miejskiego. Koszt jednorazowego użycia przyrządu desinfekcyjnego wynosi 5 złr., a plomba dla każdej sztuki 1 ct. Należytość tę będzie budownictwo miejskie pobierać za kwitem sznurowym“.

Biuletyn o stanie epidemji w gub. lubelskiej z d. 13. bm. brzmi, jak następuje:

	zach.	wyodr.	um.	pozost.	ch.
w mieście Lublinie	98	9	13	295	
w pow. lubelskim	13	4	5	14	
w osadzie Łęczynie	9	1	6	46	
„ Kraśnik	8	4	2	2	
w pow. lubartowskim	46	11	22	13	

Warsz. Dniw. podaje szczegółowe wiadomości o przebiegu cholery w gub. lubelskiej od chwili pojawienia się epidemji, tj. od 2. sierpnia do 7. września:

W Lublinie w tym czasie zachorowało 425 osób (71 chrześcijan i 354 żydów), wyzdrowiało 126 (25 chrześcijan i 101 żydów), umarło 103 (25 chrześc. i 78 żydów), pozostało chorych 196 (21 chrześc. i 175 żydów).

W osadzie Łęczynie, lubartowskiego pow.; zachorowało 60 osób (16 chrześc. i 10 żydów), umarło 24 (7 chrześc. i 17 żydów) i pozostało chorych 23 (6 chrześc. i 17 żydów).

W osadzie Biskupicach, lubelskiego pow., zachorowało 136 osób, wyzdrowiało 79, umarło 49, pozostało 8; we wsi Siostrzytowie zachorowało 82, wyzdrowiało 50, umarło 24, pozostało chorych 8; we wsi Jaszczowie zachorowało 31, wyzdrowiało 19, umarło 9, pozostało chorych 3; we wsi Łysołaje zachorowało 4, wyzdrowiało 2, umarła 1, pozostała chora 1; we wsi Starościce zachorowała 1 i wyzdrowiała 1. Wogóle po wsiach gub. lubelskiej zachorowało 254 osób (192 chrześc. i 62 żydów); wyzdrowiało 151 (117 chrześc. i 25 żydów) i pozostało chorych 20 (17 chrześc. i 3 żydów).

Razem w gub. lubelskiej zachorowało w tym czasie 739 osób (279 chrześc. i 460 żydów), wyzdrowiało 290 (145 chrześc. i 145 żydów), umarło 290 (145 chrześc. i 145 żydów), pozostało chorych 201.

Stan epidemji w gub. kijowskiej w d. 30 był następujący: w m. Kijowie: było chorych 201, zachorowało 76, umarło 20, wyzdrowiało 31, pozostało 226; w gub. kijowskiej: było chorych 91, zachorowało 26, umarło 7, wyzdrowiało 10, pozostało chorych 96. Do nowo zarażonych miejscowości przybyły: m. Kaharłyńka, w. Wyszdród, pow. kijowskiego i w. Kłachówka, wasilkowskiego pow. („Kiewl.“).

W gub. czernihowskiej w d. 5. i 6. bm. w pow. osterskim zachorowało na cholere 8, umarło 2; w pow. nowogrodziewierskim zachorowało 28, umarło 4 osób.

Petersburski *Prav. Wiestn.* zamieścił statystykę rozwoju epidemji w Rosji. Zestatytyki tej przytaczamy poniżej niektóre cyfry: Do 1. bm. zmarło na cholere w obrębie państwa rosyjskiego 144.590 osób. Najniepomysłniejszymi gubernjami i obwodami pod względem cholery były następujące: Kaukaz (zmarło 53.159 osób), obwód wojska dońskiego (marło 14.592), gub. saratowska (10.297), samarska (9.728), kraj zakaspijski (9.465), gubernja astrachańska (7.541), gubernja tobołska (7.358), gub. woronecka (4.726), gub. symbiska (3.702), wiacka (2.885), tambowska (2.410), orenburska (2.391), charkowska (2.057), gub. tomska (1.559), niższo-nowogrodzka (1.340). W pozostałych 22 gubernjach i obwodach zmarło ogółem mniej, niż 1.000 osób. Najpomysłniejszymi gubernjami i obwodami są następujące: gub. nowogrodzka (zmarła 1 osoba), tworska (8), kijowska (16), czernihowska (28), chersońska (46), tulska (80), kostromska (82), lubelska (91), taurydzka (94).

Karol Wagner, współpracownik wiedeńskiego *Tagblattu*, udawszy się do Hamburga dla badania epidemji, wstąpił do szeregu dobrowolnych przewoźników chorych. Trudno wyobrazić sobie wszystkie objawy rozprężenia i całą nieudolność akcji ratunkowej, jakie dają się spostrzegać w tem mieście. Ochotnik nasz w ciągu 48 godzin przewiózł do szpitali 132 chorych, z których połowa zmarła w drodze. Ludzie bez wszelkiej pomocy i ratunku leżą po godzin kilkanaście. Wozy meblowe przewożą na cmentarz po 80 trupów naraz, z chorymi potrzeba odbywać wędrowkę od jednego szpitala do drugiego, co zabiera nieraz z godzinę czasu. W powozach znajdują się otwory, przez które na bruk ulicy wypadają wydzielinny chorych, zarażając ustawicznie całe miasto.

Rozmaitości.

Rusyfikacja. Z rozkazu rosyjskiego ministra oświecenia otrzymał jeden z nielicznych już niemieckich profesorów uniwersytetu dorpatskiego, zwyczajny profesor patologii, dr. Henryk Unverricht, dymisję ze służby państwowej. Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych zaprowadzoną została już w trzech miastach gubernialnych, a mianowicie w Rydze, Mitawie i Rewlu nowa, tj. rosyjska ordynacja miejska. Nadto zażądał minister od gubernatorów i naczelników miast przesłania mu spisu urzędników korporacji miejskich. Rezultatem tego będzie, jak się nie bez słuszności obawia *Posn. Ztg.*, wydalenie ze służby większej części niemieckich urzędników i pozabawienie setek rodzin chleba. — „Tout comme chez nous“.

Samobójstwa w Monako. Amerykanka Jane, Armstrong z Nowego Jorku, licząca lat 26, zastrzeliła się w swej willi w Monako, przegrawszy w 10 dniach cały swój majątek, wynoszący 250.000 dolarów. D. 12. bm. zaś rzuciły się tamże dwie osoby do morza z tego samego powodu.

Żydzi w Rosji. Rosyjskie ministerstwo spraw wewn. rozesało cyrkularz do gubernatorów i wogóle do wszystkich władz administracyjnych, w którym poleca, aby natychmiast sporządzono spisy żydów, mieszkających po miastach carstwa, zarówno mających, jak i niemających prawa pobytu po za granicą osiadłości żydowskiej. Tych ostatnich nakazał minister wydalic natychmiast do miejsce urodzenia.

Dobre świadectwo. W Hamburgu w sądzie miał termin jeden z miejscowych mieszkańców. Nieznany z osoby, został wezwany przez sędziego do złożenia jakiego papieru, któryby go legitymował, kim jest. Wezwany, nie namyślając się długo, sięgnął ręką do kieszeni i złożył swoje świadectwo śmierci („Totdenschein“). Otrzymał on je przy wypuszczeniu z lazaretu, w którym był spędził ostatnich dni kilka. Jakim sposobem pomyłka ta zaszła, nie stwierdzono, ale wśród audytorjum powszechną wzbudziła wesołość.

„Cholera jest chorobą dla ubogich“, tak powiedziała do swej służącej pewna arystokratka w Hamburgu, dodając, że jej cholera nie obchodzi, a na przekorę cholere kazała zastawić stół pieczenią, ogórkami i winem. Jedna z służących nie chciała jeść tych potraw, ale jadła je pani, kucharka i jej matka. Te trzy kobiety zapadły niebawem na cholere i pomarły.

W Zurychu wielkie wrażenie wywołało uwięzienie znanej pionierki emancypacji kobiet pani dr. med. Farner, jednej z pierwszych praktykujących lekarek Zurychu, która przywłaszczyć sobie miała bezprawnie 60 tysięcy fr. Wraz z panią Farner przyaresztowano kilka innych osób.

Ważne odkrycie astronomiczne. D. 9. bm. w obserwatorjum Licka na górze Hamilton (w Kalifornji) odkrył astronom Barnard wielką tameczną lunetą piątego satelity Jowiszowego, w postaci gwiazdy 13 wielkości. Jest on więc tylko dla silnych teleskopów dostępny, podczas gdy z dotychczasowych znanych ogólnie 4 satelitów, 2 zewnętrzne bystreimi oczyma bez szkieł, wszystkie zaś 4 wogóle słabymi szkiełami są widziane. Tak więc dopiero po blisko trzech wiekach wzbogacone zostało odkrycie sławnego Galileusza, który pierwszy te ciała niebieskie obserwował lunetą przez się skonstruowaną i pierwszy na nie zwrócił uwagę w dziele, wydanem w Wenecji w r. 1610 pt. „Sidereus nuncius“.

Gromadne pielgrzymki żydowskie. Piszą nam z Belzca: Już od dni kilku przybywają bez paszportów z całego świata pobożni pielgrzymi do sławnego rabina w Belzie, a tydzień ten, który nas dzieli od świąt izraelskich przywiezie furmankami i koleją zwykłą co roku na te święta gromadzących się przeszło 30.000 gości. Przybywają oni nie tylko z Galicji, ale z Węgier, z Rumunii, z Bułgarji, z głębokiej Rosji i z zabranych prowincyj, niemniej z Niemiec i niewątpliwie z Hamburga. Czy uda się odnośnym władzom zapobiedz zawleczeniu cholery? Wszak odpusty zabroniono.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej“

(Koła pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

a) u przewodniczącej Heleny Szczepanowskiej ul. Dąbrowskiego liczb. 8,

b) u każdej z pań delegatek.

c) w księgarni pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,

d) w kancelarji pośta Stanisława Szczepanowskiego ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania

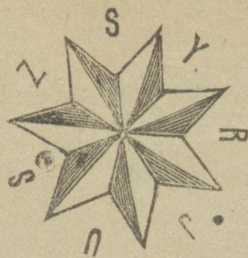
tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.

Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Księgę pamiątkową „Sokoła“ można nabywać w kancelarji Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cent za egzemplarz.

Magazyn i pracownia futer
SAMUELA WALDMANA
we Lwowie, Rynek I. 16.
Poleca wszelkie gatunki
FUTER

a mianowicie:
Futra podróżne i miastowe męskie we wszystkich rodzajach i gatunkach. Futra damskie podług fasonów najnowszych a mianowicie: Paletoty, rotundy, dolmanki krótkie, dolmany oraz zarękawki, kołnierze damskie, boa, czapezki futrzane itd., czapki i kołpaki męskie, zarękawki myśliwskie i deki do sań, wierzchy gotowe do futer męskich i damskich, nowe fasony. Wielki wybór materij najmniejszych wyłączenie na wierzchy do futer. Skóry na futra pojedynczo i hurtownie we wszystkich możliwych gatunkach. Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskutecznią się spieszenie, akuratanie i sumiennie. Za towar nabyty w magazynie gwarantuje się.
Daje na wypłatę w ratach miesięcznych.
Przyjmując do przerobienia stare futra wszelkiego rodzaju po cenach najniższych, również takowe do przechowania przez lato.
Polecając się łaskawym względem szanownej P. T. Publiczności, ośmielam się zapewnić, że usilnem mojem staraniem będzie zaufanie sumienną i punktualną pracą sobie pozyskać. Z najgłębszym uszanowaniem
Samuel Waldman, Rynek I. 16.



SKŁAD KAWY
Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich I. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki**
po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokkę i Amerykańską.
Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu 1/3 ko zhr. 1—
na prowincję 4 3/4 ko zhr. 10 ct. 10 franko.

Dla palących!
Najlepsze tutki nieklejone
w całej monarchji są

La Comète

zostające pod ochroną prawa do l. 1873.
Tutki nieklejone „La Comète“ wyrabia się maszynami francuskimi najlepszego systemu i mają następujące zalety:

- 1) Wazutki szew nie prąjący się podczas napychania,
- 2) Najlepsza bibułka francuska.

1000 tutek „La Comète“ w rulonie zhr. 1-20. Zamawiający 5000 dostaje franco.

Łaskawe zlecenia przyjmują

Bracia Elster

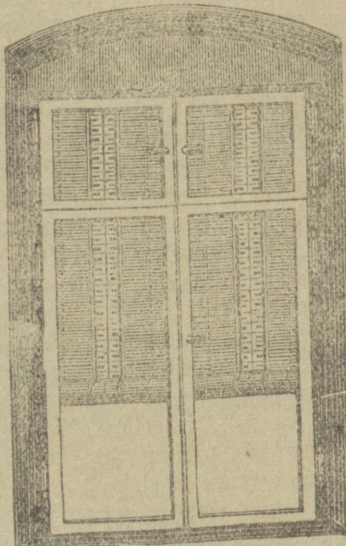
Lwów, fabryka: Plac Gołuchowski 2,
ul. Sykstuska 3.
filje: plac Kapitulny 3.

Majątki ziemskie

poleca do kupna

J. Topolnicki

Lwów, ulica Pańska I. 13



Pierwsza fabryka rolet i żaluzji

JÓZEFA KÖHLERA

w Korczynie

poleca własnego wyrobu krajowego

ROLETY i ŻALUZJE

wszelkich gatunków

także

z automatem patentu amerykańskiego.
Wyroby tejsze fabryki będą podczas trwania Wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie w tejsze wystawione, gdzie każdy potrzebnych informacji będzie mógł zasięgnąć.

Zapytania i zamówienia przyjmuje firma **Ludwik Sedlaczek w Przemysłu**, która posiada jedyne dla całej Galicji i Bukowiny zastępstwo.

Galicyjski
Bank Kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 wydaje

4 0/0 Asygnaty Kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3 1/2 0/0 Asygnaty Kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4 1/2 0/0 Asygnaty Kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od 1. Maja 1890 po 4 0/0 z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

Przedruk nie będzie placowy.

Dyrekcja

Nie masz nic w świecie lepszego na żołądek do polecenia
osobliwie w czasie panujących epidemji

jak wódka z ziół leczniczych

KSIĘDZA KNEIPPA

powszechnie dzisiaj uznana

KNEIPPÓWKA

KNEIPPÓWKA składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.

KNEIPPÓWKA wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.

KNEIPPÓWKA odnawia krew i odmładza organizm, bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.
Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materiałów

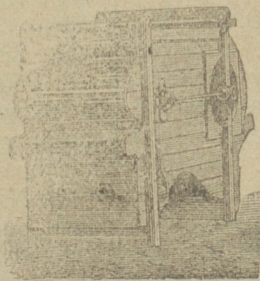
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

we Lwowie, ul. Kopernika I. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

M. KORKES

Lwów, Grodecka 25.



wyłączny zastępca dla Galicji i Bukowiny fabryki maszyn rolniczych **J i M. Ulricha Następ.** w Krasnem i fabryki młocarni parowych i lokomobil **A. Bauera** w Sarlingu, poleca do spłacenia ratami, kieraty, gareta lub dzwono-we, młocarnie ręczne, kicratowe, młynki do czyszczenia zboża z rafami od zhr. 36 zacząwszy, triery Patenki Heida, sieczkarni, buraczarki, pługi, rzemień, oliwy, dalej młocarnie z lokomobilami najlepszej jakości i konstrukcji z wielką działalnością i kosztuje u p. konna lokomobila z młocarnią sztyftową i przyrzędem nasypującym etc.: loco Lwów zhr. 2400. W tymże roku dostarczono następującym Panom garnitury parowe: JW. Panu hr. Badeniemu, JW. Panu hr. Wład. Baworowskiemu, JW. Panu Zdzisławowi Obertyńskiemu, JW. Panu Kazimierzowi Obertyńskiemu, JW. Panu Janowi Obertyńskiemu, JW. Panu Jędrzejowiczowi w Żurawicach, JW. Panu Jędrzejowiczowi w Starym mieście, JW. Panu St. Tustanowskiemu etc. ku najlepszemu zadowoleniu i mogą świadectwami w każdej chwili służyć.

Płyn Dra Karola Jaluzot w Paryżu

nie zawierający żadnych składników mineralnych służy do odżywiania cebulek włosowych a przez to wstrzymuje wypadanie włosów, a wzmacnia wzrost takowych.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia: 1 zł. 50 ct.

Główny

w aptece „pod



skład

srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Zadajcie tylko

Ochrona od cholery

Tokajskiego

Koniaku

Ochrona od cholery

z pierwszej tokajskiej fabryki koniaku w Tokaju.

Nieprzewyższony ten destylat uzyskał złoty medal na wystawach w Paryżu, Berlinie, Brukseli, Nicey, Bordeaux itd. i bywa polecany przez lekarskie powagi, jak prof. dr. Schnitzler na wied. poliklinice, dr. Link, lekarz pulk. we Lwowie, jakoteż uznany przez fachowców jak: dr. Neumann ek. chemik w Budapeszcie i ek. stacja doświadczalna w Klosterneuburgu.

Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach, handlach i reszauracjach.

Objaśnienia daje jeneralna reprezentacja:
A. Rosenthal, Lwów, ulica Sykstuska I. 23. I. piętro.

Z ces. król. uprz. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawca dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

ručzniki, chustki, ścierki

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

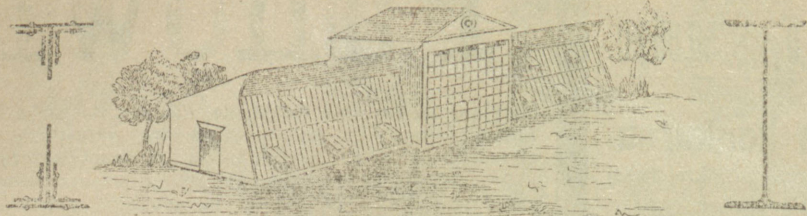
we Lwowie.

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

z automatem patentu amerykańskiego.
Wyroby tejsze fabryki będą podczas trwania Wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie w tejsze wystawione, gdzie każdy potrzebnych informacji będzie mógł zasięgnąć.
Zapytania i zamówienia przyjmuje firma **Ludwik Sedlaczek w Przemysłu**, która posiada jedyne dla całej Galicji i Bukowiny zastępstwo.

Na wszystkich, dotychczas obelanych wystawach powsz. pierwszą nagrodą odznaczony.

Nitowane
dźwigary przedziałko-
we kratowe.



dźwigary i szyny
waicowane
kolejowe.

Albert Milde & Spka

c. i k. nadw. warsztat ślusarski artyst. i budowniczy jakoteż dla konstrukcji z żelaza
Wiedeń III/2 Untere Viaductgasse 35/37.

Roboty z zakresu ślusarstwa artystycznego wszelkiego rodzaju i ślusarstwa budowniczego Wszelkie roz-
dzaje okien, krat do okien i drzwi, poręcze schodowe, balkony, werandy, sztachety ogrodowe, bramy
sztachetowe itd. Ciepłarnie. Konstrukcje dachów i poważ. Mosty.

Konstrukcje z żelaza wszelkiego rodzaju.

KANTOR
BETMAŃSKA 22.

Fabryka sztucznych nawozów

Spółki komandytowej

Juljana Wanga we Lwowie

poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po niższych cenach

Mączkę i Superfosfat z kości

gwarantując nie tylko podany procent, lecz także jakość tych składników.

Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco

Nauki

gry na skrzypcach

i nauki teorii muzyki udzie-
la w swem mieszkaniu ul. Sykstus-
ka 1. 20 I. p.

Alexander Kleiner, kompozytor
Biednych utalentowanych uczyć
bezpłatnie



Franciszka Christophowa
LAKIER POLSKOWY NA POSADZKI
Renomowany lakier, który w sobie łączy wszystkie
i piękne właściwości brzoźnego, malowanego i
płynie. Użyjcie go tak jak i w, że k z y sam, wykazać może.
Sklad: A. Z. Blumny w Jarosławiu.

Mariacelskie Krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakom-
icie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom
żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok uwiecznionym
znakiem ochronnym i podpisem.

Cena szklki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe Mariacelskie krople żo-
łądkowe są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt.
Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasek, apt. Jakób Piepes, apt. Zyga.
Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewierski, apt. Rappaport; w Beżle:
apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Borszczowie: apt.
Marjan Piotrowski, w Brodach: apt. Bronisław Witeślawski, apt. M.
Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt.
Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortko-
wie: apt. Ludwik Noss, w Dąbrowie: apt. W. Heinz, w Dolinie: apt. F. M.
Traufellner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jeziernie: apt. Czemeryński, apt.
Zahradnik, w Jezierzanach: apt. A. Krawczyński, w Husiatynie: apt. Czerski, apt.
Piekarski, w Kamionce strumitowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski,
w Kopyczyńcach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopa-
tynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich:
apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzimirski, w Pomorzanach: apt.
A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A.
Kofler, w Radziechowie: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński;
w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogal-
ski, w Skolem: apt. A. Lechowicki, w Sokalu: apt. E. Wysocki, w
Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleisek-
mann, apt. Fr. Jamrógiel, w Turce: apt. stadkobiereów M. Piłatek,
w Zbarażu: apt. J. Krub, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie:
apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

Woda gorzka.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János
według orzeczenia powag lekarskich

— Dokładny, pewny, łagodny skutek. —

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa
trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jedno-
stajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ostrzeżenia się od w błęd wprowadzających naśladownictw
należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

We wszystkich księgarniach
na składzie!

12-centowa

„Biblioteka powszechna“

Każdy numer 12 centów.

(Abrahamowicz i Zieliński, Chodźko,
Cycero, Feldman, Franklin, Goethe,
Grillparcer, Klonowicz, Maupassant,
Mickiewicz, Mantegazza, Molier, Mo-
rawski, Morgenbesser, Szekspir, Tenny-
son, Wilkoński, Zahajkiewicz, Zółko-
wski, i t. d.), jak niemniej:

Nr. 35—38. Dr. M. M. Czy mówisz pan
po francusku? Parlez-vous français?
Cena 48 ct.

Nr. 39—42. Dr. M. M. Czy mówisz pan
po niemiecku? Sprechen Sie deutsch?
Cena 48 ct.

Te dwa podręczniki zawierające roz-
mówki na wszelkie okoliczności, oraz
gramatykę — ułożone praktycznie i
jasno — polecamy pragnącym prędko
nauczyć się obcych języków.

Z tej „Biblioteki“ wyszły w
ozdobnej oprawie:

Wilkoński, „Ramy i ramki“, (z
portretem) 6 tomików w 1 to-
mie w czerwone płótno zł. 1.—
w 2 tomach w czerw. płótno zł. 0-60
(Każdy tomik sprzedaje się też osobno).
Goethe, „Faust“, przekł. Jenikego (z
portr.) w niebieskie płótno 70 ct.

Szczegółowe katalogi wysła się
na zamówienie gratis i franco.

Adresować prosimy:
KSIĘGARNIA
ZUKERKANDLA
w Złoczowie.

Spółka mleczarska

w Haczowie

poleca codziennie

Świeże masło śmietankowe

w paczkach 5 kg. po 4 zł. 50 ct.
franco.

Tutejszy zarząd, ażeby jeszcze znacznie podnieść i ułatwić odwiedzin

Jarmarków na konie i bydło w Gliwicach (Gleitwitz), Wyższy Szląsk

cieszącego się od dziesiątek lat wielkim rozgłosem, kazał zaopatrzyć wielki
plac w obszarze 3 hektarów (12 pruskich morgów), położony przy ulicy
dworca kolejowego wszelkimi urządzeniami, jakich tylko dzisiejsze czasy
domagają się mogą w interesie handlarzy i kupujących, jakoteż dla samego
bydła. Równocześnie podano u wyższej władzy o przedłużeniu trwania tych
jarmarków, (których jest rocznie 8), do 2 dni.

Nadzwyczaj korzystne połączenia kolejowe naszego targu z Austrią,
Rosją i wnętrzem Niemiec, były główną przyczyną wielkich spódów, pol-
skich, galicyjskich, austriackich, węgierskich i rosyjskich
koni, jakoteż bydła i trzody chlewnej, również przybycia bardzo
licznych kuców tych gatunków bydła z Wrocławia, Berlina, Hamburga,
Frankfurtu n. M., królestwa saskiego i prowincji nadreńskich. Niemniej od-
wiedzają licznie od dawnych czasów jarmarki bydła w Gli-
wicach gospodarze rolni z całego Wyższego Szląska i dalszych
okolic tak w celu zakupu, jakoteż sprzedaży. W roku 1892 odbędą się
tu jeszcze następujące jarmarki: w poniedziałek 25. lipca br., w po-
niedziałek 15. sierpnia br., w poniedziałek 11. października
i w poniedziałek 12. grudnia.

Do licznych odwiedzeń zapraszamy uprzejmie niniejszem.

Gliwice Wyższy Szląsk w lipcu 1892.

Magistrat.

Kreidel, starszy burmistrz.

Telefon 148.

Telefon 148.

MICHAŁ FISCHER

właściciel składów drzewa opałowego przy ul. Jano-
wskiej liczb 4 (obok szkoły św. Anny) i przy ulicy
Leona Sapięhy 1. 27.

poleca

Drzewo bukowe suche i zdrowe

w stosach 4-metrowych

po jeszcze dawniejszej cenie a 14 zł.

Łaskawe zamówienia prócz kantorów głównych przy ulicy
Janowskiej 1. 4 i przy ul. Leona Sapięhy 1. 27, przyjmują:

Pp. Sadłowski i Markiewicz, plac Kapitulny 1. 3.

Piotr Chrzastowski (handel żelazny) plac Kapitulny 1. 1.

Albert Szkowron, plac Maryacki 1. 7.

Stanisław Wojciechowski przy ul. Akademickiej

i p. Elster w Głównej trafice przy ul. Halickiej.

CEZARYNA

niezawodny środek na wy-
gubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct.

ORIENTALINA

Puder w płynie

ładaje twarzy piękną i przy-
jemną białość, odświeża i kon-
serwuje. Cena 1 złr.

Esencja Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropeł dodanych do wo-
dy, daje bardzo przyjemne o-
czyszczające i wzmacniające dzia-
ła płukanie, usuwa kamień i
nieprzyjemny zapach w ustach.
zębom powraca białość i chroni
od psucia się.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wie-
ków wypróbowany środek do
zachowanie wdzięków aż do
późnej starości. Cena 4 złr.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne
ulica Kopernika 3., ulica
Halicka 1. 11. Kraków
Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 1. 2.

Kilka Paryżanek

posiadających angielski, muzy-
kę, rysunki — i bony Francu-
ski (superieures) poszukuje u-
mieszczenia przez biuro Sto-
warzyszenia nauczycielek, Kra-
ków Franciszkańska 1.

Schichty Mydło patentowane

(austro-węgierskie przywileje nr. 48911 i 4507)

jest nowo wynalezionem mydłem o **niedoścignionej sile czyszczenia i wydatności**. Nie zawiera ono żadnych substancji szkodliwych dla bielizny. Temże osiąga się bez dodania chlorkalku lub innych szkodliwych środków blicharskich świecąc

białą bieliznę

i żadne inne mydło nie nadaje się równie znakomicie jak to do prania

materji wełnianych i jedwabnych.

Mydło to dostarcza się tylko zapakowane w papier, który jest opatrzony marką ochronną „Lubędź“ i numerami patentu 48911 i 4507.

Ocena.

Próbka mydła, przysłana przez firmę **Jerzy Schicht w Aussig** pod nazwą „Schichty mydło patentowane“ z marką ochronną „Lubędź“, została tutaj, jak okazuje certyfikat nr. 483 zbadana i na podstawie analizy i przeprowadzonych prób prania, potwierdza się, że to mydło nie zawiera żadnych dla bielizny szkodliwych składników lub środków nadających ciężaru.

Mydło to odznacza się wielką zawartością tłuszczu, a małą wody, i zadziwiająco wielką siłą czyszczenia.

Zgodnie z prawdą stwierdza się, że takie mydło do prania o tak znacznych zaletach jeszcze nie było przysłane do zbadania, i że fabrykacja tegoż jest faktycznym, uznania godnym postępem w przemyśle mydlarskim.

Chemiczny instytut

dla badań technicznych, rolniczych i higienicznych w zabudowaniu giełdy dla płodów roln.

WIENI.

S. Weinwurm m. p.

Do nabycia we Lwowie: u p. Alojzego Hübnera, Rynek 38.

Winogrona trwałe 5 kilo zł. 2.00.

Sliwki wielkie 5 kilo zł. 1.50.
Gruszki i jabłka najtaniej franco za pobraniem

Bracia Szegö, Szegedyn.

L. 1039.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia nowokreowanej posady lekarza dla okręgu sanitarnego z siedzibą w miejscowości Żabie, powiatu Kosowskiego, który obejmować będzie następujące trzy gminy: Żabie, Krzyworównia i Jasienów górny ogółem 10.896 mieszkańców, z roczną płacą 500 złr. (pięćset) w miesięcznych i ryczałtem na opędzenie kosztów podróży służbowych w kwocie rocznej 400 złr. (czterysta) w. a. w kwartalnych zawsze z góry płatnych ratach.

Kandydaci na tą posadę mają wnieść swe podania w przeciągu dni trzydziestu licząc od dnia pierwszego ogłoszenia w gazecie urzędowej, na ręce Wydziału powiatowego w Kosowie zaopatrzone w następujące dowody:

1. prawo obywatelstwa austriackiego,
2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. znajomość języków krajowych,
4. niekazitelną charakter,
5. praktyką najmniej dwu letnią w zawodzie lekarskim,
6. dostateczną fizyczną zdatność.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykalnym. Posada ta zostanie na razie prowizorycznie obsadzona z obowiązkiem utrzymywania apteki domowej, po roku może nastąpić stabilizacja.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Kosów dnia 7. września 1892.

S. Przybyłowski prezes.

Kurs zbiorowy

języka niemieckiego

rozmowy i czytania,

otwarła wdowa po profesorsze gimnazjalnym, rodowita Niemka, z dniem 1. września br.

Warunki bardzo przystępne.

Nauka dla osób pojedynczych może być natychmiast rozpoczęta.

Bliższa wiadomość w handlu lamp R. Ditmara pl. Marjacki.

Delikatna, biała cere

i młodzieńcza uzyskuje się pewnie, piegi znikają bezwarunkowo przy codziennem użyciu **Bergmanna mydła liliowego** sztuka 40 et., na składzie we Lwowie: u p. Alojzego Hübnera, droguerja, aptekarza Rappaporta i Leopolda Lityńskiego.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA w Rzeszowie,

której wyroby znane są z jak najlepszej jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych: **mastryki**, (skóry podeszwiane) wszelkie **ju-chty, skórki cielęce** (szare, szarynowe i satynowe), **branzłówki**, **pasy do maszyn**, **blanki szare i czarne**, **szpalty** itp.

Panowie

cierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach złotym medalem odszczególnionym galvano-elektrycznym aparacie „Refector“. Jedyne urządzenie skonstruowane według zasad prof. Volty, polegające na naukowej podstawie, pomaga nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy stosowany Refector można wygodnie pomieścić w kieszeni. Broszury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone wysłał generalny zastępca **J. Augenfeld Wien I.**, Schulerstrasse 18. (też dyskretnie pod literami). W zamkniętych kopertach za marką 10 et.



FRITZ SCHULZE,

król. bawarski dostawca nadworny,

Insbruck (Tyrol) Rudolfstrasse Nr. 4/r.

poleca swe za znakomite uznane

nieprzemakalne **Haweloki**

Plaszcze cesarskie,

Plaszcze od sloty,

prawdziwe tyrolskie kurtki,

jakoteż swój wielki skład prawdziwych **tyrolskich, karyntskich, styryjskich, ziellertalskich itd. loden.**

TYROLSKIE LODEN DLA DAM

w największym wyborze w najlepszych gatunkach; dalej

ARTYKUŁY DO WYEKWIPOWANIA TURYSTÓW:

Prawdziwe tyrolskie trzewiki do gór (trwałość zagwarantowana), pończochy od śniegu, kije górskie, torby, wszelkie gatunki piór, prawdziwe styryjskie kapelusze itd.

Ilustrowany katalog i próbki loden odwrotną pocztą franco.

Przez wysoką ck. kraj. władzę szkolną konc. prywat.

Muzyczne szkoły Kaiser (Wiedeń)

założone w r. 1874.

Rok szkolny 19. rozpoczyna się w poniedziałek 19. września i trwa do 30. czerwca 1893. Przedmioty nauki: **Spiew** (chór, solo, oratorjum, opera), **fortepian**, **Janko-fortepian**, **wszystkie instrumenta smyczkowe i dęte**, wszelkie **teoretyczne i muzyczno-naukowe działy**.

Dla zamiejscowych na życzenie zapewnienie odpowiedniego umieszczenia i zaopatrzenia w pobliżu zakładu. **Obszerne prospekty** i statuta gratis i franco, jakoteż każde bliższe objaśnienie przez sekretarjat. Wiedeń, VII. Zieglergasse 29. **Dyrekcja.**

Złoty medal Wystawa powszechna.
Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna.
Paryż 1889.

Do Ameryki.



KARTY JAZDY
Niederlandzko - amerykańskiego
Towarzystwa żeglugi parowej

Kolowratring 9.

IV. Weyringergasse 7 a. **WIENI**

Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Kantor wymiany

G. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

- 4 1/2% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiovane bez premji
- 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4 1/2% " Banku krajowego
- 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% " bukowińską
- 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4 1/2% " propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane**, a już płatne **miejscowe papiery wartościowe**, tudzież **sapadłe kupony na gotówkę**, bez wszelkiego potrącenia, za **razemlejszowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które są ponoszone



G. NEIDLINGER

dostawca nadworny

ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownej P. T. publiczności na nowe wynalazki i udoskonalenia w

Oryginalnych maszynach Singera do szycia

Nowe VS Nr. 2 i 3 maszyny do szycia są co do konstrukcji wzorem prostoty i nadają się w uwzględnieniu łatwego sposobu używania jakoteż nadzwyczajnej działalności najlepiej dla użytku domowego i krawieczyny damskiej.

Singera maszyny z członkiem pierścieniowym dla przemysłu domowego, jakoteż maszyny specjalne dla rękodzielników wszelkich gałęzi i fabrykantów, którzy maszyny do szycia używają.

Skład i biuro Rynek I. 9.

Filja w Czerniowcach ulica Pańska I. 18.

Od 50 lat istniejąca firma

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek I. 33,
najdawniejszy

magazyn sukna i towarów wełnianych

poleca

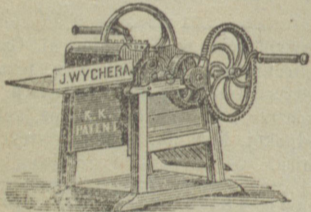
nowości na sezon jesienny.

Sukienka na mantylki damskie w różnych kolorach 1 metr po zł. 1.90.

Welwety i Cord, najtrwalszy materiał na ubrania do konnej jazdy.

Próbki zawsze przygotowane.

Łaskawe zlecenia z prowincji zakatwiamy odwrotnie.



Patentowane młocarnie

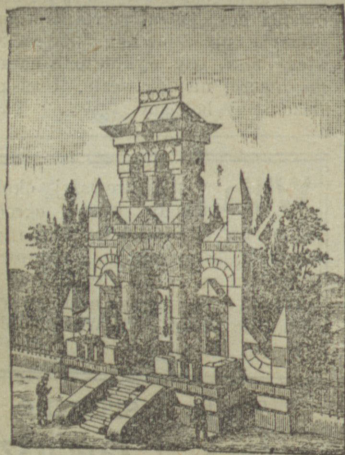
przewozowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratami i do ruchu ręcznego, patentowane młynki, trieury, nowe szkockie pługi rajolskie od 23 zł., grabarki po 80 zł., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych machin i też dla celów budowniczych, tudzież podkłady, ruszta i t. p. dostarcza tanio

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

J. WYCHERA

we Lwowie, ul. Grodecka I. 47

Lane żelazo stare zostaje po najwyższej cenie we wzajemny rachunek kupione.



Bracia Herrmann

w Schönfeld

przy czeckiej kolei półn., poczta Warnsdorf

polecają swe

patentowane pudełka z kamykami do budowy

jako najbardziej pouczającą zabawkę dla dzieci;

Kamienie dominowe

w rozmaitych kolorach;

KNAKER

chińska łamigłówka;

Czarodziejskie kostki

za pomocą których można utworzyć tysiące wzorów;

Gra w szachy

najtańsza w swym rodzaju.

Budowa, wystawiona obok wym. kamykami

Warcaby i gra młynka, nowa w swym rodzaju; gra obłędnicza z kolorowym planem ataku; Go podróżne, zadziwiające w swych wynikach gry; Kwartet delta i tercet delta, najnowsze, bardzo ciekawe, patentowane gry towarzyskie; Kellera patent. żelazne pudełka kamieni do budowy, odznaczone w Londynie 1891 najw. premją, itd., itd. Cena od 30 ct. zwykła do 21 zł.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Zastępca p. Samuel BLASSBERG, Lwów.

W pierwszej koncess. SZKOLE MUZYCZNEJ L. MARKA

rozpoczęła się nauka

gry na fortepianie

z dniem 1. września.

Nowe transporta

FORTEPIANÓW

i pianin nadeszły do składu

L. MARKA.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Jarosławia jest do obsadzenia posada urzędnika konceptowego w randze IV. III. względnie I. z prawem do emerytury.

Bliższe warunki są umieszczone w dzienniku urzędowym „Gazeta Lwowska.”

Magistrat miasta Jarosław dnia 16. września 1892.
Dr. A. Dutzius burmistrz.

Nie ma!!

lepszego środka przeciw dysenterji i wogóle dla żołądkowo chorych, jak czysta chińska rossyjska

HERBATA

która pobudza naturalne trawienie.

Poleca takową

po najumiarkowańszych cenach

ADOLF SINGER

wyłączny Skład herbaty

Lwów, Sykstuska I. 17.

Wysyłka na prowincję od 1 klg. franco.

Piegi!

plamy wątrobiane, liszaje, pryszczki, opalenia słoneczne i wszelkie wyrzuty skórne u suwa w krótkim czasie znakomity „Krem toaletowy Dra Meislera”. Cena 1 zł. Skład we Lwowie: FELIKS GLOSS, główny skład materiałów aptecznych ul. Karola Ludwika I. 39.

Bardzo ważne.

Nowo otworzony pierwszy wiedeński

Zakład czyszczenia plam

Szymona Weissa

przy ul. Kopernika I. 12

przyjmuje ubiory jasne i galowe do czyszczenia na sposób wiedeński, tudzież ubiory spęzłe do odnawiania i prasowania.

Wspierajmy przemysł krajowy!

Gal. Akc. Towarzystwa Handlowego Centralny

BAZAR KRAJOWY

i nieustająca WYSTAWA przemysłowa

we Lwowie

ul. Karola Ludwika I. 5. (dom Wgo Stromengera)

jednoczy wszystkie

wyroby przemysłu krajowego domowego, rękodzielniczego i fabrycznego, jako to: tkackie (płótna, stołowina, chodniki); sukienne (z Kęt i Sławuty); koszykarskie i powroźnicze, ceramiczne i koronkarskie, nadto rzeźby, ornaty, krajowe srebro chińskie (platerowane), meble kilimy, wszelką galanterję i rzeczy zbytkowne.

Wstęp do Bazaru i na Wystawę wolny!

Na wzór Czechów i Węgrów kupujmy tylko wyroby krajowe

Magazyn otwarty, oprócz świąt, codz. od 8 rano do 8 wieczór.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu ziana, prawdziwa **Herbata Rossyjska** w handlu

W. ADAMOWICZA

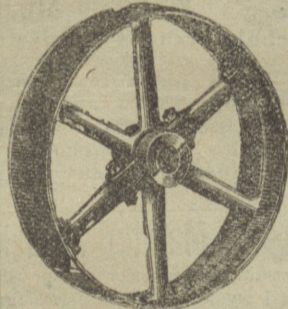
w Brodach

funt bardzo dobrej zł. 1.40
funt najlepszej w orygin. opak. zł. 2.50
funt Imperial cesarskiej zł. 3.50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1.20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo złr. 9.50.

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!!

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynii



(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i bronzu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Telegram

Taniej jak wszędzie

Telegram

Najważniejsze

dla

Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, Pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr, domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.

KWAS KARBOLOWY

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe, Siarczan żelaza

i wszystkie inne środki dezinfekcyjne.

Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u

ALOJZEGO HÜBNERA

we Lwowie.

Dla urzędów i zakładów ułatwienia w warunkach płatności.

Telegram

Taniej jak wszędzie

Telegram

Największy skład

Największy skład